

WEŹ ZA DARMO 1 szt.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 4/31 • 28/04/2023

„WŚCIBSKA Halina”

BUNT

podopiecznych

GOPS

str. 16

EKO-skandal w Dąbrówce str. 4

BITWA o wozy strażackie II str. 12

„Nowa karta” Bytović.

WYWIAD z prezesem str. 22

Kopalnia w Jasieniu?

WINA Szarana! str. 14

REKLAMA



**CERTYFIKOWANA
WYTWÓRNIA BETONU**

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsyпки
- kruszywo/piasek
- błoczki betonowe i prefabrykaty

PROFESJONALIZM NA MUR BETON!

607 686 103 jereczek@jereczek.pl

„ŚWIĘTA WOJNA” W CZARNEJ DĄBRÓWCE

STRAŻACY OSKARŻYLI,
KSIĄDZ KONTRATAKUJE!

str. 14

Kłopotliwy
PREZENT. Bogdan
Gierszewski

podarował córce
NIELEGALNY
ZAKŁAD!

str. 9

ŚMIERĆ pieszego
w Udorpiu.
WSTRZĄSAJĄCE
ZEZNANIA świadka!

str. 7

Szcypior
„ZAKOCHANY”
w alpakach

str. 19

REKLAMA



Tartak Laska
Andrzej Laska

83-322 Stężycza, ul. Kartuska 30
58 684-33-52 / 608-584-520
tartak@tartak-laska.pl

Wykonujemy:

- Konstrukcje dachowe
- Łaty
- Impregnacja
- Krawężniki

Drutex w Monachium z nowościami i wysoką frekwencją

Tegoroczna edycja prestiżowych targów BAU była rekordowa pod względem liczby odwiedzających stoisko firmy Drutex. Jeden z liderów stolarki okienneo-drzwiowej w Europie zaprezentował aż dziewięć nowości wpisujących się w najnowsze trendy.

Targi BAU to jedno z najważniejszych wydarzeń w branży budowlanej i architektonicznej na świecie. Goszczą tysiące firm na około 200 tysiącach metrów kwadratowych i setki tysięcy zwiedzających z ponad 100 krajów. Nie inaczej było w tym roku. Stoiska wystawców wypełniły wszystkie 18 hal dostępnych na terenie monachijskich targów. Jednym z najpopularniejszych było to należące do firmy Drutex, dla której Niemcy to jeden z najważniejszych rynków.

– Monachijskie targi powróciły po covidowej przerwie. Na naszym stoisku mieliśmy mnóstwo odwiedzających, z każdym dniem coraz więcej. Śmiało mogę powiedzieć, że frekwencja była rekordowa, o 20 procent wyższa niż przy poprzednich edycjach. Gościliśmy klien-

tów nie tylko z Europy, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Chin, Indii, Pakistanu czy Nowej Zelandii. To pokazuje, że nasza oferta idealnie wpasowała się w trend panujący na rynku i oczekiwania klientów. Targi BAU 2023 były bardzo owocne dla firmy Drutex, co powinno procentować w przyszłości – mówi Paweł Jereczek, dyrektor ds. sprzedaży.

W Monachium Drutex zaprezentował nową, pełną innowacyjnych rozwiązań ofertę odpowiadającą najnowszym trendom związanym między innymi z energooszczędnością.

– Ogromne wrażenie na odwiedzających zrobił m.in. nasz aluminiowy system drzwi tarasowych o wąskiej ramie (MB-Skyline), który doskonale wpisuje się w obecną modę panującą na rynku. Podobnie dużym

zainteresowaniem cieszyły się nasze najcieplejsze okna wyposażone w aluminiową nakładkę od strony zewnętrznej, dostępną w ponad 200 kolorach (Iglo Energy Classic AluCover), co jest odpowiedzią na trend związany z energooszczędnością w połączeniu z wyróżniającym się designem. Niezwykle efektywnie prezentowały się nasze drzwi aluminiowe MB86N SI, spełniające wysrubowane normy izolacyjne. Równie ciepło przyjęty został nasz panel solarny, który w pełni zapewnia energię silnikom zamontowanym w roletach. To rozwiązanie z racji swoich zalet praktycznych i rozwiązań proekologicznych zyskuje coraz więcej zwolenników – dodaje Jereczek.

W bogatej ofercie znalazł się także nowy typ okna podnoszoneo-przesuwnego wyko-

nanego z aluminium o wysokości aż do trzech metrów (MB-77HS HI Monorail) czy model aluminiowoszklanych balkonów francuskich montowanych bezpośrednio na ramie (MB-Glass Barrier). Odwiedzający stoisko Drutex, poza oknami i drzwiami, mogli zapoznać się żaluzjami fasadowymi oraz roletami wyposażonymi w inteligentne, innowacyjne rozwiązania.

Las Vegas, Monachium, Barcelona...

Drutex cykl tegorocznych wydarzeń targowych, a tym

samym spotkań z klientami, rozpoczął od bardzo ważnego rynku Ameryki Północnej. Swoją ofertę, w tym wiele nowości, na przełomie stycznia i lutego prezentował podczas NAHB International Builders Show w Las Vegas. To jedno z najważniejszych targów budowlanych dla obu Ameryk. Teraz firma przygotowuje się do targów Barcelona Building Construmat, które odbędą się 23–25 maja.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Na stoisku firmy Drutex frekwencja była o 20 procent wyższa niż przy poprzednich edycjach

Rząd wziął podatkową „działkę” za odkurzacze

Podjeżdżasz pod odkurzaczy, wrzucasz monetę i doprowadzasz samochód do ładu. Tak było, ale już nie jest. Rząd wyciągnął rękę po pieniądze z podatku od dochodów w stacjach benzynowych i myjniach. Koniec z odkurzaniem „na czarno”.

Zmiana wynika z modyfikacji przepisów. Usługi mycia, czyszczenia samochodów i podobne zostały objęte bezwzględny obowiązek ewidencjonowania sprzedaży

za pomocą kas fiskalnych. Dotyczy to również urządzeń obsługiwanych przez klienta, które w systemie bezobsługowym przyjmują należność w bilonie, banknotach lub w formie bezgotówkowej. Rozporządzenie ministra finansów weszło w życie 1 lutego 2023 r.

– Zmiana przepisów miała na celu objęcie branży myjni obowiązkami używania kas rejestrujących, w tym urządzeń peryferyjnych, jak np. odkurzacze, aby klient otrzymywał potwierdzenie wykonanej usługi i zasady prowadzenia działalności były transparentne – informuje Ministerstwo Finansów.

W rzeczywistości wygląda to tak, że najpierw trzeba kupić specjalne żetony, otrzymać paragon i dopiero wów-

czas przystąpić do mycia lub odkurzania. Kto jeszcze tego nie zrobił, będzie musiał uczynić po pierwszej kontroli Urzędu Skarbowego.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIE ibytow.pl

Mamy dobry rząd, wybitnych fachowców, gospodarka się rozwija, a ludziom żyje się coraz lepiej. Ech

Sędzia pyta na rozprawie rozwodowej: Ile pan ma lat? – 98 – A pani? – 92 – I po tylu wspólnych latach chcecie się rozwieść? Dlaczego? A ze względu na niezgodność charakterów. – To dlaczego tak późno przychodzicie po rozwód? – Byliśmy razem ze względu na dzieci! – I co na to dzieci? – Nic, pomarły.

UCIECZKA zakończona ZATRZYMANIEM

Policjanci zatrzymali cztery osoby nieletnie, które uciekły z młodzieżowego ośrodka wychowawczego i ukrywały się w jednym z domów na terenie powiatu bytowskiego. Nieletni przebywali u 20-latka, u którego w miejscu zamieszkania funkcjonariusze znaleźli ponad 30 gramów narkotyków.

Gdy funkcjonariusze zapukali do wytypowanych drzwi, zastali 20-latkę. Twierdził on, że nie widział nieletnich osób. Po przeszukaniu miejsca zamieszkania, mundurowi w jego wnętrzu znaleźli woreczki strunowe, w których znajdowały się zabronione substan-

cje. Ich łączna waga wyniosła ponad 30 gramów – opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Chwilę później w rejonie miejsca zamieszkania mężczyzny pojawili się nieletni. Gdy funkcjonariusze ich wylegitymowali okazało się, że to osoby, które uciekły

z ośrodka wychowawczego. Cała czwórka została przez policjantów odwieziona do placówki.

Teraz policjanci będą prowadzić sprawę z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)



Z powodu zmian w przepisach niektóre odkurzacze były nieczynne

WIEŚCI Z POWIATU
DARMOWY MIESIĘCZNIK

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencje prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112

REPORTERZY:
BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,
www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA

CITY TAXI
Andrzej
501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1

NOWY środek transportu

21 kwietnia na terenie Bytowa i okolic uruchomiono system wypożyczania elektrycznych hulajnóg. Urządzenia mają stanowić ekologiczną alternatywę dla samochodów. Podczas obchodów Dnia Ziemi przedstawiciele firmy TIER zaprezentowali e-hulajnogi, zapoznawali zainteresowanych z zasadami korzystania oraz instruowali podczas próbnej jazdy.

Od pewnego czasu poszukiwaliśmy rozwiązań dotyczących elektromobilności w gminie Bytów. Weryfikowaliśmy kilka firm, które się tym zajmują. Przez

wiele samorządów została zarekomendowana firma TIER, z którą nawiązaliśmy kontakt i współpracę. Wdrożenie systemu jest dla gminy bezkosztowe. Obszar poruszania się hulaj-

nogami został wstępnie opracowany na podstawie częstych uczęszczanych ciągów pieszo-rowerowych. Po okresie wdrożeniowym będziemy wprowadzać ewentualne modyfikacje - komentuje burmistrz Bytowa Ryszard Sylka.

E-hulajnogą będzie można podróżować po terenie miasta oraz okolicznych miejscowości: Rzepnicy, Pomysku Wielkim, Dąbiu, Mądrzechowie, Udorpiu i Świątkowie. W tym sezonie na mieszkańców czeka 100 hulajnóg.

- Będziemy testować elektryczne hulajnogi przez najbliższy czas i zdecydujemy o ich przyszłości. Liczę, że mieszkańcy będą chętnie korzystali z ekologicznego środka transportu, poruszając się po gminie Bytów oraz wykażą się właściwą postawą podczas ich parkowania - kończy Sylka.

OPINIE ibytow.pl

Tu nie chodzi o problem z pozostawioną hulajnogą, tylko o to w jaki sposób ją ktoś parkuje! Z szacunku do innych użytkowników ścieżki rowerowej/chodnika trzeba ją zostawić tak, aby nie utrudniała. Niestety, dla sporej grupy użytkowników jest to ekstremalny wysiłek.

Grzegorz Molek

Fajna sprawa. Szybki transport po prowiant wieczorem.

Paweł Teclaw

Szkoda tylko, że dróg rowerowych nie ma. A poza tym będzie bardzo dużo wypadków. One rozwijają duże prędkości. Nie wiem czy to przemyślane rozwiązanie.

Ola

Bytów to pustynia komunikacyjna. Gdzie obiecane pociągi? (no tak, ktoś zapomniał złożyć wniosek). A nowo wyremontowany budynek PKP czeka, winda również. Tylko pytanie - na co? Niewielka liczba połączeń autobusowych. I dodajmy - brak połączenia z większością miast w pomorskiem. Czym tu się chwalić? Hulajnogą elektryczną?

Maria

Minuta jazdy e-hulajnogą TIER kosztuje 79 groszy, natomiast opłata za odblokowanie wynosi 3,50 zł. Na osoby, które już posiadają konto w aplikacji, czeka pakiet 30 dni swobodnych odblokowań za 34,99 zł.

(RED) FOT. CZYTELNIK

Nietrzeźwy TESTOWAŁ elektryczną hulajnogę

Nie minęły 24 godzin od uruchomienia elektrycznych hulajnóg w Bytowie, a już jest pierwsza wpadka. Policjanci ruchu drogowego zatrzymali 22-latkę, który kierował hulajnogą pod wpływem alkoholu. Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że chciał przetestować sprzęt, który pojawił się w mieście do wynajęcia.

Do zatrzymania nietrzeźwego doszło w sobotnią noc 22 kwietnia na ul. Gdańskiej.

- Policjanci zwrócili uwagę na mężczyznę, który dziwnie zachowywał się podczas jazdy hulajnogą elektryczną. Podczas kontroli drogowej funkcjonariusze wyczuli od 22-latkę alkohol. Badanie wykazało, że ma ponad pół promila alkoholu w organizmie. Tłumaczył policjantom, że zdecydował się na przejazd, gdyż chciał przetestować sprzęt, który pojawił się na

ulicach miasta. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tys. zł - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Zgodnie z nowymi przepisami hulajnogą elektryczną poruszać się może tylko jedna osoba, a kierowanie w stanie nietrzeźwości lub po użyciu alkoholu jest wykroczeniem, za które grozi mandat karny lub areszt. Prowadzenie po alkoholu może się też skończyć sądowym zakazem prowadzenia pojazdów innych niż mechaniczne.

(MATEO)



Pojawiły się już skargi od Czytelników na porzucone w różnych miejscach hulajnogi

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy osób na stanowiska:

Specjalistów ds. sprzedaży i przedstawicieli handlowych na rynek hiszpański

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- budowanie i utrzymanie relacji z Klientami,
- szkolenie Klientów w zakresie oferty sprzedażowej,
- realizacja i koordynacja działań w zakresie wsparcia sprzedaży,
- promocja i budowanie silnej pozycji firmy i jej produktów na rynku,
- przygotowywanie ofert handlowych, prezentacji dla klientów,
- współpraca z innymi działami firmy zaangażowanymi w proces realizacji zamówień,
- prowadzenie dokumentacji handlowej zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka hiszpańskiego w mowie i piśmie,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku w branży stolarki okienneo-drzwiowej,
- samodzielność i proaktywne podejście do pracy,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- znajomość pakietu MS Office,
- dyspozycyjność,
- prawo jazdy kat. B.

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferujemy:

- stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej w Europie,
- dostęp do najnowszych technologii i rozwiązań produktowych,
- uczestnictwo w realizacji ciekawych, innowacyjnych projektów,
- narzędzia pracy niezbędne na stanowisku,
- atrakcyjny system wynagradzania,
- kompleksowe szkolenie branżowe/produktowe,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- bogaty pakiet socjalny.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dział HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

„SPALARNIA” śmieci w Dąbrówce?

Wielka dziura w ziemi, na skraju koparka, a w dziurze odpady. Według mieszkańców wsi Dąbrówka (gm. Borzytuchom) doszło tam do próby zakopania śmieci. Przedsiębiorca – właściciel terenu – zaprzecza. Jego wersja jest taka, że odpady zostały tylko zabezpieczone w wykopanym dole, aby nie rozwiewał ich wiatr.



Mieszkaniec Dąbrówki twierdzi, że na tej posesji odpady były wcześniej spalane

Policja i inspektorzy ochrony środowiska zostali powiadomieni przez mieszkańca Dąbrówki w sobotni poranek 25 marca. Powiadomił też redakcję portalu iBytow.pl.

Około godziny 7:40 ujawnione zostało nielegalne składowisko odpadów i zakopywanie śmieci – donosi autor zdjęć, który udostępnił je naszej redakcji. Miejsce to zostało określone jako nielegalne składowisko odpadów. To właśnie tam kilka miesięcy temu miała miejsce interwencja Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska. Wówczas przedsiębiorcy zarzucono, że śmieci były spalane.

Skąd się tam wzięły? Według jego tłumaczeń działał tam kiedyś zakład, który zajmował się przetwarzaniem odpadów plastikowych. Robili z nich komponenty do paliw. Komornik sprzedał nieruchomości, którą następnie on odkupił od innego przedsiębiorcy.

Wewnątrz było zamurowane jedno pomieszczenie, które wszyscy przeoczyli. W środku znajdowały się odpady w postaci folii. Wywieźliśmy to na zewnątrz i chcieliśmy tymczasowo zabezpieczyć. Wykopaliśmy dół aby wiatr nie roznosił folii po okolicy – tłumaczy przedsiębiorca.

Przyznaje, że ukryta za ścianą folia to dla niego ogromny problem. Deklaruje, że zgodnie z prawem chciałbym przekazać ją do utylizacji. Twierdzi, że osoba która weszła na jego posesję i wykonała zdjęcia w niewłaściwy sposób przedstawiła sytuację.

Obecnie nie stać mnie aby przekazać te pozostawione „w spadku” odpady do utylizacji, więc chciałem je zabezpieczyć na jakiś czas – deklaruje przedsiębiorca.

Jak jest naprawdę? Ustaliła to policjanci i pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Przedsiębiorcy grozi nawet 1 mln zł kary.

W wyniku przeprowadzonych czynności stwierdzono, że odpady tworzą sztucznych w ilości 5 naczep ciężarówek zostało wrzucanych do wcześniej przygotowanego wykopu o głębokości 5 metrów. Aktualnie trwają czynności kontrolne, stąd ze względu na podejmowane działania w sprawie. O ich wynikach, łącznie z ewentualnymi sankcjami karnymi, możemy poinformować po końcowych ustaleniach – informuje WIOŚ.

Mieszkańcy twierdzą, że na tej posesji od dawna dochodziło

OPINIE ibytow.pl

Wiecie co, tam nie da się przejść koło godzin popołudniowych. Chodzę czasem z psem na spacer i po prostu zamiast iść ścieżką wytyczoną muszę iść polem, żeby ominąć ten smród spalonych śmieci.

Aniela

To z tego wynika, że każdy z nas może utylizować śmieci na swojej posesji, bo nie ma pieniędzy żeby płacić za wywóz i jak uzbiera pieniądze to dopiero wtedy będziemy wołać śmieciarkę żeby zabrała śmieci.

Mirek

Przecież śmieci były dobrze zabezpieczone, jak piszą, nawet były zamurowane w innym pomieszczeniu, to po co je wywoził z tej hali? Koparka tańsza jest od wywozu śmieci na wysypisko śmieci. Przypuszczam, że po tym jak firmę odwiedziła WIOŚ chciał się pozbyć dowodów, które tam przez lata spalał. Jestem pewien, że mieszkańcy Dąbrówki potwierdzają, że smród palonych plastików był okropny.

Roland

do palenia śmieci. Wysłano nam nawet zdjęcia rzekomo potwierdzające ten proceder.

Śmieci były latami spalane. Posiadam materiały dowodowe, zdjęcia które przedstawiają dym jaki unosił się w kierunku wioski. Było nie do wytrzymania, smród niesamowity

– mówi mieszkaniec Dąbrówki. – Przypuszczam, że po tym jak WIOŚ odwiedził firmę, właściciel chciał się pozbyć śmieci jak najszybciej i je zakopać. Wcześniej były „tylko” spalane. Mam nadzieję że przedsiębiorca odpowie za to właściwie.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ŚLADEM PUBLIKACJI

NAKARMIĆ NAPASTNIKA!

Jeśli chciał zjeść kebab, to pewnie dlatego, że był głodny, więc właściciel lokalu powinien nakarmić napastnika. Takiego zdania jest Sabina Bobin, działaczka społeczna z Gdańska. Zadzwoniła do nas w głośnie sprawie napaści na lokal gastronomiczny w Bytowie przy ulicy Przemysłowej. Jej zdaniem napastnik jest tutaj ofiarą. W roli winnego widzi właściciela lokalu gastronomicznego, który występował na naszych łamach. Jej zdaniem powinien bić się w pierś i... zaprosić napastnika na darmowe jedzenie.

Bardzo nie spodobał mi się szczególnie zwrot „menel”, którym określono mężczyznę, rzekomego napastnika na ten lokal – mówi Sabina Bobin.

Jej zdaniem w tej sprawie na pomoc powinna być wzywana nie policja, lecz ośrodek pomocy społecznej. Uważa ona, że bardziej przydatna byłaby pomoc dla tego mężczyzny, a nie wezwanie organów ścigania.

Nie dziwię się, że ten mężczyzna był agresywny, skoro był głodny. Właściciel lokalu nie zbiedniałby gdyby dał mu jednego darmowego kebab, zamiast wzywać policję – komentuje kobieta.

Ponadto uważa, że nieprawdą jest stwierdzenie jakoby atakujący lokal z kebabem miał wziąć się do pracy. Wskazuje, że taka osoba jest poważnie chora, bo alkoholizm jest chorobą.

Takie osoby często są rozregulowane pod każdym kątem, zarówno biologicznym, jak i psychicznym. Zamiast wzywać policję właściciel lokalu powinien wezwać Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Ten człowiek potrzebuje pomocy. On prosił o jedzenie – podkreśla Sabina Bobin. – Przytoczę tu być może trochę kontrowersyjne stwierdzenie, że jak Polak głodny to zły. To normalna re-

akcja przy odczuwaniu długotrwałego głodu.

Jej zdaniem, zamiast przeganiać głodnego, właściciel lokalu z kebabem powinien pomyśleć o zmianie lokalizacji.

(MATEO) FOT. ARCHIWUM



Głodowy napad na Bafra Kebab w Bytowie opisywaliśmy miesiąc temu

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Śmieci zostały wrzucone do głębokiego na 5 metrów wykopu



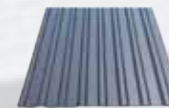


MAJKOWSCY
POKRYCIA DACHOWE

Pokrycia dachowe **MAJKOWSCY**

WIOSENNE PROMOCJE

Trapez t18 7016mat **23,50 zł m²**



Dachówka betonowa płaska AARHUS **55 zł m²**



Dachówka betonowa lkast **33,75 m²**



Papa 5,2 w cenie **77,25 zł rolka 5mb**



Piana pistoletowa **16,25 zł szt.**

Blachodachówka modułowa Flamenco
antracyt połysk **28,20 zł za moduł**



Ceny netto

NIEPOTRZEBNY Powiatowy Urząd Pracy?

Teoretycznie powinni pomagać nie tylko bezrobotnym, ale i właścicielom firm, poszukującym pracowników. W rzeczywistości, w obecnych czasach istnienie Powiatowego Urzędu Pracy staje pod znakiem zapytania. Bezrobocie jest minimalne. Wielu pracodawców narzeka na brak pracowników. Pojawiają się później takie sytuacje, jak ta, przedstawiona przez Łukasza Przecherkę z Gostkowa. Żali się on, że w Powiatowym Urzędzie Pracy w Bytowie nie uzyskał oczekiwanej pomocy.



Łukasz Przecherka twierdzi, że Powiatowy Urząd Pracy jest niepotrzebny

Wysłałem ofertę pracy – zapotrzebowanie na stolarza. Po tygodniu nie było żadnej oferty dla mnie – narzeka Przecherka.

Opowiada on, że w ostrych słowach skrytykował pracownicę Powiatowego Urzędu Pracy. Wytknął jej, że są utrzymywani przez przedsiębiorców płacących podatki.

– Gdy jest zapotrzebowanie, powinni ruszyć swoje „cztery litery” i znaleźć pracownika – komentuje Przecherka.

Zaznacza on, że jest problem nawet z komunikacją. Rzekomo przez dwa dni nie mógł połączyć się z pracownicami, obsługującymi pracodawców.

– Zazwyczaj jest tak, że jedynie sekretarka telefon odbiera. W moim przypadku łącznie

do nich dzwoniłem 30 albo 40 razy i nie udało mi się dodzwonić – opowiada.

Dla niego sytuacja jest pilna, ponieważ ma zlecenie na budowę domków letniskowych. Nie może się wyrobić z pracą, więc potrzebuje stolarza. Niestety w Powiatowym Urzędzie Pracy nie otrzymał pomocy.

– Inaczej byłoby w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku, gdzie zostałem szybko i skutecznie obsłużony. Były przynajmniej jakieś propozycje z ich strony, a nie milczenie, jak w Bytowie – krytykuje Przecherka.

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Janusz Wiczkowski zapewnia, że pretensje przedsiębiorcy są nieuzasadnione. Problem polega na braku pracowników.

– Stolarzy od dawna nie ma w urzędzie pracy. To zawód deficytowy – mówi Wiczkowski. Zapowiada on, że przedsiębiorca może jedynie liczyć na osoby niewykwalfikowane, które trzeba przeszkolić i nauczyć stolarstwa.

Czy w związku z powyższym Powiatowy Urząd Pracy ma sens istnienia? Dyrektor zapewnia, że jak najbardziej. Wbrew

powszechnym opiniom, podobno pracy mają bardzo dużo i są bardzo potrzebni.

– Polecam przeczytać ustawę o promocji zatrudnienia. Wówczas będzie wiadomo, że urząd pracy nie zajmuje się tylko pośrednictwem. Taką tezę stawiać może tylko człowiek niezadowolony, bo akurat w jego przypadku nie uzyskał oczekiwanej pomocy. Robimy wiele innych

rzeczy – zapewnia dyrektor Wiczkowski.

Wymienia on działania w zakresie szkoleń na poszukiwane stanowiska pracy i w sferze przygotowywania uczniów kończących szkoły, aby byli dostosowani do rynku.

– Zajmujemy się masą różnych rzeczy – podkreśla Wiczkowski.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIESKI

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@miastecka.pl, tel. 513 313 112

Pomost nad Jeleniem SYPIE SIĘ. Kto to zbudował?

Ręce opadają – tak stan techniczny pomostu nad jeziorem Jeleń w Bytowie określa mieszkaniec Bytowa, który wykonał serię zdjęć i opublikował w internecie. Faktycznie nie trzeba tego drobiazgowo analizować, aby stwierdzić, że „ręce opadają”.

Lokalne władze zapewniają, że mają plan kompleksowej modernizacji pomostów. Tym razem nie będą to już obiekty wykonane z drewna, które po kilku latach ulega uszkodzeniu.

– Stary pomost, w najgorszym stanie, zostanie rozebrany, a w jego miejsce zbudowany zostanie zupełnie nowy. Zostanie to zrealizowane w przyszłym roku – obiecuje Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Już postanowiono, że nowy pomost wykonany zostanie z kompozytu. Postawiony będzie na palach betonowych, więc powinien przetrwać wiele lat.

Kto zbudował rozpadający się obecnie obiekt? Za kwotę ponad 300 tys. zł wiosną 2020 roku wykonała to bytowska firma Ankra

Bis. Jak wówczas informowano, używali drewna dębowego, a do poręczy modrzewiowego.

NIE TYLKO POMOST

Jak się okazuje pomost to nie jedyny problem nad jeziorem Jeleń. Wiele do powiedzenia na ten temat ma Krzysztof Kolaszt, który prowadził tam restaurację.

– Zamiast budować, wyburzają. Zaczęli od domków, później zlikwidowali plac zabaw. Dookoła restauracji jest skarpa, która należy do gminy. Zgłaszałem, że nie wygląda to ciekawie, ale też nie zostało to zrobione. Ponadto jeszcze nie ma oświetlenia dojazdu do restauracji, co też parokrotnie zgłaszałem. Niestety, jestem zbywany. Paradoksem jest, że nie ma osoby kompetentnej, która prze-

szłaby się nad Jeleń i zobaczyła, że o godzinie 16:00 zapalają się lampy na placu zabaw i do dzikiej plaży, chociaż zimą porą nie ma tam nikogo. Włącza się 17 lamp, które świecą zupełnie niepotrzebnie – alarmuje Kolaszt.

Natomiast z drugiej strony, przy drodze dojazdowej do jeziora, jest zupełnie ciemno. Lampy są stare, uszkodzone. Ktoś kiedyś w jedną z nich wjechał i do dziś nikt nie naprawił.

– Następną kwestia to Byciobus. Już w ubiegłym roku miała być doprowadzona do nas jedna linia miejskich autobusów. Najpierw mówili, że stanie się to w sezonie, ale nic w tej kwestii nie uczyniono. Później przy tworzeniu nowych tras też nic nie zrobili, więc mogę jasno stwier-

dzić, że jezioro Jeleń i cały ten kompleks to miejsce przez miasto niechciane. Dla nich to piąte koło u wozu – krytykuje Kolaszt.

Następny problem to sprzętanie, a raczej jego brak. Cokolwiek dzieje się podobno tylko wtedy, gdy organizowane są jakieś imprezy, na przykład memoriał kolarski.

– Nikt tych pracowników nie pilnuje. Siedzą pod wiatą i odpoczywają, a jeśli już pracują, robią to byle jak. Na przykład liście przedmochują dmuchawami z miejsca na miejsce, ale ich nie zabierają – opowiada przedsiębiorca. – Niestety wygląda to tak jakby nie było gospodarza. Brak gospodarza widać również na boiskach do siatkówki. Gdy pada deszcz zbiera się woda. Zamiast w siatkówkę można grać w piłkę wodną. Natomiast zimą porą jest ciągły problem z brakiem odsnieżania. Pług śnieżny dojeżdża do końca wzniesienia, zamiast zjechać na dół w miejsce gdzie poruszają się pracownicy i goście restauracji. Odsnieżanie załatwiają sąsiedzi.

Kolaszt porusza jeszcze kwestię przycinania gałęzi drzew zbyt nisko rosnących nad drogą. Tutaj też nic nie zrobiono.

– Turystyka leży. Organizujemy imprezy okolicznościowe. U nas wszystko jest okej, ale nasi goście, widząc co się dzieje wokół, krytykują działalność naszych władz, a właściwie jej brak – komentuje. – Niestety, patrząc na to wszystko mogę stwierdzić, że oni nadają się jedynie do bu-



Pomost nad jeziorem Jeleń jest obecnie w fatalnym stanie

rzenia, a nie do budowania. Infrastruktury nad jeziorem Jeleń jest coraz mniej i jak to mówił klasyk, wkrótce nie będzie niczego.

Podkreśla, że płaci podatki i z żadnymi opłatami nie zalega, a jako osoba przynosząca gminie dochody nie może doprosić się najprostszyc rzeczy.

Co na to władze Bytowa? Wysłaliśmy prośbę o ustosunkowanie się do tej skargi. Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

OPINIE ibytow.pl

Poręcze na pewno nie są modrzewiowe. Może były takie zaprojektowane, ale wykonane zostały z innego, gorszego drewna. Modrzew wytrzyma wiele lat bez konserwacji. Kto pilnował tej inwestycji? Dlaczego wyrzucono pieniądze publiczne w błoto? Kto odpowiada z ramienia gminy za nadzór nad inwestycją? Dlaczego

nikt nie odpowiada za tego typu babole? Dlaczego rządzą nami nieudacznicy? To są pytania, które powinien sobie postawić każdy z nas i autor reportażu.

Leśnik

Ktoś to zaprojektował, ktoś wykonał, ktoś nadzorował wykonawcę, ktoś odebrał, ktoś powinien dbać o dalszą konserwację... Same ktosie. A mnie się wydaje, że ktoś ktosiami kieruje i bierze za to niemałą pensyjke. Kto to taki? A zgadnijcie, koteczki. PS. Za wszystko zapłaciliśmy MY – podatnicy. Ktosie mają to w... nosie. O, nawet się zrymowało. zet

Łiit tam. Wykładziną się zakryje wszystkie ubytki i próchna, ale tym razem niebieską lub czerwoną, tak dla odmiany, bo rok wyborczy w sumie. A dziury w drogach dojazdowych nad Jeleń piachem się zasypie i po sprawie, a plebs znowu odda głos. Mateo

AUTO SERWIS

WULKANIZACJA

NOWE OPONY "OD RĘKI"!

- mechanika pojazdowa
- wulkanizacja
- wymiana rozrządu
- naprawy bieżące



ul. Jeziorna 51, 77-100 Bytów

tel. 792 572 062

Ratownik medyczny KRADŁ PALIWO!

Zaoszczędził na trasie, spalając na przykład 11 zamiast 16 l na 100 km, więc postanowił tę oszczędność w paliwie zabierać dla siebie. Żle to się dla niego skończyło. Ratownik medyczny zatrudniony w Szpitalu Powiatu Bytowskiego pożegnał się z pracą i musi tłumaczyć się w organach ścigania. Został oskarżony o kradzież. Przyznał się do winy i poprosił o samoukaranie.



Ratownik medyczny zatrudniony w bytowskim szpitalu zostanie ukarany za kradzież paliwa

Opisywane zdarzenie faktycznie miało miejsce i dotyczy nie tylko kradzieży paliwa. Osoba odpowiedzialna za popełnione przewinienia została zwolniona i nie pracuje już w bytowskim szpi-

talu. Sprawę prowadzi obecnie policja – mówi Ewa Czechowska, rzecznik prasowy Szpitala Powiatu Bytowskiego.

Potwierdza, że złożone zostało takie doniesienie w porządku listopada 2022. Szpital

zgłosił, że jeden z pracowników dokonał kradzieży paliwa oraz odzieży służbowej. Wartość skradzionego paliwa to ponad 1000 zł, a odzież służbowa warta była ponad 600 zł. Sprawca przyznał się do winy i poddał dobrowolnie karze. Do sądu skierowano wniosek, gdzie ostatecznie sprawa zostanie rozpatrzona.

Ratownik medyczny przyznaje się do winy, ale jednocze-

śnie stara się delikatnie wybielić. Tłumaczy, że nie tylko w jego przypadku od lat była taka praktyka, że zaoszczędzone na trasie paliwo odbiera się bezpośrednio do kanistra.

– Jeśli z rozliczenia zostało na przykład 5 litrów, dzięki oszczędnej jeździe, wlewało się to do kanistra. Każdy tak robi, ale niestety u nas w pracy jest teraz grupa kolegów, którzy tylko czekają na coś ta-

kiego. Młodzi pchają się żeby dyżury mieć i starych wygryzają – narzeka ratownik medyczny.

Zastrzegając, że z pracy nie został zwolniony, tylko dobrowolnie przeszedł na emeryturę, na której jest od pół roku. Przyznaje również, że dobrowolnie poddał się karze.

– Zgodziłem się zapłacić za to paliwo. Tak jak mówiłem, od lat wielu tak się robi, ale

akurat trafiło na mnie – żenują. – Gdybym był świnią też bym zadenuncjował nie których, którzy kradną paliwo. Specjalnie kupują samochody z silnikiem diesla, żeby za darmo jeździć.

Starsi podobno od lat tak robili. Odbierali sobie na stacji paliw zaoszczędzone paliwo, lejąc je bezpośrednio do kanistra.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM

Wielkanocna TRAGEDIA w Udorpiu

Wszystko wskazuje na to, że 44-letni mężczyzna który zginął w świąteczny niedzielny poranek na drodze wojewódzkiej nr 212 w Udorpiu został nie tyle potrącony, co przejechany przez przejeżdżający samochód. Z ustaleń śledczych wynika, że leżał na jezdni. Najprawdopodobniej zasnął lub zasnął. Mógł być w stanie upojenia alkoholowego, ponieważ wcześniej przebywał w jednym z bytowskich pubów. Udało się nam skontaktować ze świadkiem, który jako pierwszy znalazł zwłoki przy drodze.

W tej sprawie zatrzymany został 22-latek. Policja zabezpieczyła również widoczne na zdjęciu audi. Nadal o kontakt proszeni są kierowcy posiadający wideorejestratory, którzy na tej trasie poruszali się 9 kwietnia między godz. 3:00 a 5:00. Powinni zadzwonić na policję pod nr tel. 47 74 38 300 lub numer alarmowy 112.

Przypomnijmy, około godz. 5.00 nad ranem 9 kwietnia w rowie w Udorpiu (w obrębie skrzyżowania z drogą do Ugoszczy) znalezione zostały zwłoki 44-letniego mieszkańca Ugoszczy. Według nieoficjalnych doniesień wracał na pieszo z Bytowa. Do potrącenia mogło dojść nawet kilka godzin przed znalezieniem zwłok.

Wcześniej zmarły widziany był w jednym z bytowskich pubów. To przed tym lokalem zaparkowane było audi, odholowane na policyjny parking.

– Na monitoringu widać, że zmarły mężczyzna rozmawiał przed pubem z zatrzymanym 22-latkami – informuje jeden ze świadków.

Jakie są ustalenia policji? – Około godz. 5:00 w niedzielę 9.04. otrzymaliśmy zgłoszenie, że na poboczu drogi pomiędzy Udorpiem a Rekowem leży ciało mężczyzny. Na miejsce pojechali policjanci, którzy potwierdzili tę informację. Funkcjonariusze wykonali szczegółowe oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczyli wszelkie ślady oraz wykonali dokumentację fotograficzną. Na podstawie zebranego materiału dowodowego ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia – mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

ŚWIADEK

Kilka dni po potrąceniu zgłosił się mężczyzna, który znalazł martwego 44-latkę. To przedstawiciel handlowy mieszkający pod Bydgoszczą. Miał pretensje do policji o to, że potrątkowano go rzekomo jako potencjalnego sprawcę. Mówi, że działał w dobrej wierze zgłaszając martwego człowieka przy ulicy. Zaznacza, że mógł udawać, że nic nie widział i pojechał dalej.

– Ewidentnie było widać, że ciało zostało przeniesione ze środka jezdni na pobocze. Nieprawdą jest, że nie było tam krwi, a nawet gorzej. Oprócz krwi był również fragment prawdopodobnie przedniej części głowy – opowiada.

Z jego opowieści wynika, że zmarły mężczyzna najprawdopodobniej leżał na środku drogi, gdy został przejechany. Potencjalny sprawca prawdopodobnie spanikował i odjechał. Dlaczego zmarły znalazł się ka-

wątek za miejscowością Udorpie w kierunku Lipnicy, skoro mieszkał w Ugoszczy? Być może pomylił drogi gdy wracał do domu? Na to pytanie nie ma odpowiedzi.

Zgłaszający znalezienie martwego mężczyzny kierowca uważa, że został za ostro potrątkowany. Zaraz po wypadku było tylko krótkie przesłuchanie, ale później zabrano go na komendę, gdzie odebrano mu odzież, telefon i samochód służbowy. Przez wiele godzin był przesłuchiwany.

– Przeczogli mi przez dwa komisariaty w Wielkanocy i wypuścili pół godziny po północy. Do tego jeszcze zabrali wyskrobiny spod paznokci i generalnie traktowali jak potencjalnego przestępcę, a ja tylko zatrzymałem się przy człowieku, którego zauważyłem na poboczu. Chciałem mu pomóc – opowiada. – Nie zabierałem się za ratowanie życia, bo leżał na poboczu, miał odkryty brzuch. Widać było, że nie oddychał. Część jego twarzy leżała na środku jezdni.

Widok był upiorny. Z jego relacji wynika, że zadzwonił na policję około godziny 4:20 i czekał około 20 minut na radiowóz. W międzyczasie zmarłemu w kieszeni zaczął dzwonić budzik w telefonie.

– Tego widoku nigdy nie zapomnę. Poranek, mgła, nikogo wokół, ja sam obok tego martwego, zmasakrowanego człowieka i jeszcze ten przeraźliwy dźwięk budzika – opowiada. – Z perspektywy czasu, po tym co przeszedłem na policji, mogę powiedzieć, że przy drugim razie dwa razy bym się zastanowił czy się zatrzymać w takiej sytuacji. Chciałem pomóc, a potrątkowano mnie jak przestępcę.

Z jego opowieści wynika, że zmarły mężczyzna został ciągnięty na pobocze. Najprawdopodobniej był trzymany za rękę, bo miał je do przodu wyciągnięte. Zrobił to najprawdopodobniej ten, który po nim przejechał.

Czy jest to kierowca audi? Śledztwo jest w toku. Do tematu wrócimy.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



W sprawie potrącenia 44-latkę policjanci zatrzymali 22-letniego kierowcę. Jego audi zostało zabezpieczone

REKLAMA

INSTAL-DOM

Instalacje elektryczne,
CO, Sanitarne, RTV-SAT
Pompy Ciepła SPRSUN PANASONIC

Mariusz Lenz
608 731 486



REKLAMA



DAL SOL
wypoczynkowy RAJ
nad jeziorem Mausz!

Pobyty dla grup zorganizowanych
w pięknych okolicznościach przyrody

- obozy
- kolonie
- szkolenia
- imprezy okolicznościowe

WOLNE TERMINY w okresie letnim (do 30.09.)

www.dal-sol.pl

tel. 514783757

e-mail dalsol@op.pl

Wybieg dla psów? Zacznijcie po nich SPRZĄTAĆ!

Inicjatywa miłośników psów – budowa ogrodzonego wybiegu dla zwierząt – spotyka się nie tylko z pozytywnymi ocenami, ale i z krytyką. Wiceburmistrz Bytowa, Mateusz Oszmaniec, wytknął miłośnikom czworonogów, że domagają się inwestycji finansowanej z budżetu gminy, a jednocześnie w tym roku tylko 49 właścicieli psów zgłosiło się do płacenia podatku za psa. Tym tropem poszedł mieszkaniec Bytowa, któremu również postulat zwierzolubów nie podoba się. Jego zdaniem pieniądze należy wydać na kampanię edukacyjną, aby zaczęli sprzątać odchody pozostawiane przez psy w publicznych miejscach.

Przecież nie pies odpowiada za kupę pozostawioną na chodniku, tylko właściciel. Niestety, teraz jest tak, że jakkolwiek spacer po mieście wiąże się z obrzydzeniem. Muszę ciągle pod nogi patrzeć, żeby nie nadeptać na „minę” – mówi mieszkaniec Bytowa.

Jego zdaniem starającą się o wybieg dla psów Fundacja „Nasze Futrzaki” powinna zacząć od zdobycia pieniędzy na kampanię edukacyjną. Chodzi o to, żeby ludzi nauczyć, aby po swoich psach sprzątała.

– Jeśli taki wybieg dla psów zbudowali, po kilku tygodniach czy miesiącach powstałaby tam jedna, wielka, pu-

bliczna toaleta. Można sobie łatwo wyobrazić jak to miejsce wyglądało – komentuje mieszkaniec Bytowa. – Kiedyś jednemu z tzw. psiarzy próbowałem zwrócić uwagę po tym, gdy jego pies zanieczyścił chodnik. Prawie mnie pobił!

Twierdzi on, że zna wiele osób posiadających psy. Według jego wiedzy nieliczni sprzątają po swoich zwierzętach. Dlatego uważa, że najpierw należy nauczyć ludzi porządku, a dopiero później wydawać publiczne pieniądze na wybieg.

– Nie płacą podatków za psy, zanieczyszczają chodniki, a domagają się kilkuset tysięcy złotych z budżetu. Ja też mam za to zapłacić jako podatnik. Nie

ma mojej zgody na takie działania! – oburza się mieszkaniec Bytowa. – Jak chcą mieć wybieg dla psów, niech je puszczają na swoich podwórkach, a jeśli nie mają podwórek, niech jeżdżą do lasu, na pola i łąki.

Budowę wybiegu dla psów porównuje z inicjatywą... snowboardzistów.

– Pamiętam jak kiedyś była inicjatywa, żeby za 200 mln zł zbudować dla nich tor. Wszyscy mieliby się na to złożyć. Podobnie jest z wybiegiem dla psów. Nie płacą podatków, zanieczyszczają miasto, a chcą żebyśmy wszyscy złożyli się na wybieg, który później stanie się publiczną toaletą dla psów – komentuje.

Przedstawiciel Fundacji „Nasze Futrzaki” nie zgadza się z takim rozumowaniem krytykującego zwierzolubów czytelnika. Konstanty Golba zaznacza, że nie może odpowiadać za wszystkich właścicieli psów. Brak sprzątnięcia odchodów nie może przekreślać tych, którzy przykładają się do opieki nad zwierzętami.

– To jest zdanie tylko jednej osoby, a petycję do Urzędu Miejskiego złożyło kilkuset mieszkańców – zauważa Golba. – Podejrzewam, że ten mężczyzna to ten, który nie dostał odepnie ostatnio psa. Był taki jeden, który przyjechał i oznajmił, że pies będzie przebywał w kocu. Nie zgodziliśmy się i on wtedy zaczął być agresywny. Był

z wnuczką i przy niej zapytał czy nie chce „w ryja”?!“

Golba zapowiada, że zbierana jest właśnie druga tura podpisów poparcia za budową wybiegu dla psów. Jak pisaliśmy, miałyby on powstać w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 2, na gminnej działce. Golba sugeruje, że przeciwnicy budowy wy-

biegu też powinni zebrać podpisy. Wówczas byłoby jasne czy więcej osób jest za budową wybiegu, czy też przeciwko?

– Nie zmienia to faktu, że ludzie powinni po swoich zwierzętach sprzątać. Powinno być też więcej koszy na odchody – komentuje Golba.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Nie płacą podatków za psy, zanieczyszczają chodniki, a domagają się kilkuset tysięcy złotych z budżetu mieszkaniec Bytowa

Szpital z barierami. Krytyka osoby niepełnosprawnej

**Szpital powinien być miejscem, do którego osoba niepełnosprawna do-
trze bez problemu. W Bytowie jest inaczej, na co zwraca uwagę nasza
Czytelniczka.**

Proszę nagłośnić sprawę uszkodzonego podjazdu dla osób niepełnosprawnych w szpitalu w Bytowie. Osoba na wózku nie może dojechać do lekarza. Przypadkowi ludzie muszą pomagać – alarmuje Czytelniczka.

Kobieta wysłała zdjęcia. Faktycznie betonowy podjazd dla osób niepełnosprawnych jest uszkodzony. Na szczęście reakcja szpitala jest błyskawiczna.

– Podjazd zostanie naprawiony – zapewnia Ewa Czechowska, rzecznik prasowy Szpitala Powiatu Bytowskiego.

(MATEO)

FOT. CZYTELNICZKA



Czytelniczka wysłała zdjęcia uszkodzonych schodów w szpitalu

OPINIE ibytow.pl

Brawo mieszkańcy. Marudziacie, marudziacie i ciągle wybieracie takich samych. A oni Wam dziękują, bo takiej kasy co miesiąc nigdy nie mieli, nawet w pksie. Wybierzcie ich jesz-

cze raz. Ucieszą się! I podziękują podwyższając sobie kolejny raz pensje, a wam wodę, śmieci i podatki. Taka władza!

Brawo

Tak samo jak z wyborem rządu. Sobie premie nie wiadomo za co, drożyzna okropna, ale co tam rządzących stać na wszystko. Ostatni przykład, aby nie stracić większości potrafią w ekspresowym tempie wydać miliony na dotację wybranej partii.

Alicja 48

Piszemy o samorządzie. W tej chwili interesuje mnie marnotrawstwo naszej kasy TUTAJ, nie myślę ogórka z bananem. Czytaj ze zrozumieniem. Chcąc odwrócić kota ogonem musisz to zrobić umiejętnie. Więc jeszcze raz, chodzi o samorządowe eldorado, tragiczne decyzje, obśadzanie spółek swoimi TUTAJ! W tej chwili nie piszę o rządzie krajowym, tylko lokalnym. Zrozumiałe czy trudne? Zagłosuj na Rycha, będzie Ci dobrze.

Posłuchaj Ala



Konstanty Golba, w imieniu „zwierzolubów”, domaga się budowy wybiegu dla czworonogów

REKLAMA

602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

AUTO-SZYBY

Polerowanie reflektorów
Aplikowanie powłoki kwarcowej

REKLAMA

AUTO DIESEL SERVICE
REGENERACJA WTRYSKIWACZY COMMON RAIL

- Testy oraz naprawa wtryskiwaczy
- Kodowanie wtryskiwaczy
- Diagnostyka układów Common Rail
- Czyszczenie wtryskiwaczy benzynowych i LPG

BOSCH **DENSO** **SIEMENS** **DELPHI**

www.diesel-slupsk.pl dieselslupsk@vp.pl 607-452-988

Podarował córce NIELEGALNY ZAKŁAD

Po wkroczeniu w wiek dorosłości dzieci mogą liczyć na różnego rodzaju podarunki od rodziców. Dostają samochody, czasami nieruchomości, mieszkanie na start. Znany bytowski rolnik i przedsiębiorca Bogdan Gierszewski swojej córce podarował... nielegalny zakład produkcyjny w Udorpiu. Skutek uboczny to przedłużenie procedury prowadzonej przez powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Zgodnie z nakazem z lipca 2022 roku nielegalny zakład miał być opróżniony. Tak się nie stało, ze względu na zmiany właścicielskie.

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Marian Wysocki zapewnia, że cały czas prowadzi postępowanie egzekucyjne, na podstawie decyzji wydanej przez Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego 8 lipca 2022 roku. Nakazywała ona Bogdanowi Gierszewskiemu przywrócić do użytkowania nielegalnie

rolnego. W rzeczywistości obecnie pełni on funkcję przemysłową. Obok powstaje kolejna hala, już na bazie legalnego pozwolenia na budowę.

Organ nadzoru budowlanego podjął czynności egzekucyjne w niniejszej sprawie i wystosował upomnienie wzywające zobowiązanego do wykonania obowiązku wynikające

otrzymaną informacją dotyczącą zmiany właściciela nieruchomości organ nadzoru budowlanego ponownie wydał upomnienie wzywające do wykonania obowiązku - mówi Marian Wysocki, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Teraz przez Wysockiego ścigany nie jest już Bogdan Gierszewski, ale jego dorosła cór-



Nielegalny zakład produkcyjny – taki prezent swojej córce na początek dorosłego życia dał znany powszechnie rolnik i przedsiębiorca Bogdan Gierszewski

ka. Objęta została postępowaniem egzekucyjnym.

Z dokumentu wynika, że właścicielem nieruchomości stała się krótko po wydaniu decyzji o nakazie egzekucji. Skomplikowało to sprawę i przedłużyło postępowanie. Oczywiście nadużyciem byłoby stwierdzenie, że właśnie o to chodziło inwestorowi.

Przypomnijmy, że hala została zbudowana bez jakiegokolwiek pozwolenia na ziemi rolnej w 2019 roku. Później kosztem 20 000 zł została zalegalizowana. Właściciel samowoli został

grzywną w wysokości 3000 zł. Od kilku lat prowadzi tam działalność produkcyjną, chociaż obiekt objęty jest niskim podatkiem rolnym.

Po kilkuletnich perypetiach „pałeczkę” przejęła córka Gierszewskiego. Formalnie teraz ona będzie musiała borykać się z inspektorem nadzoru budowlanego i innymi państwowymi instytucjami. Czekają ją prawdziwa „szkoła życia”.

18 listopada 2022 roku trafiło do niej pierwsze pismo wzywające do opróżnienia hali w terminie 7 dni.

Jak widać na zdjęciu wykonanym w marcu tego roku, podobnie jak ojciec, ona również prawomocnego obowiązku egzekucji nie wykonała. Sprawa nadal się toczy.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

„Wandalizm drzewny” urzędników

Tak zabiegi pielęgnacyjne, wykonywane w Bytowie przy ulicy Mierosławskiego, określa mieszkańiec tego miasta. Zbulwersował go sposób przycięcia korony drzew w pobliżu osiedla na ulicy Bursztynowej. Jego zdaniem to wandalizm zagrażający drzewom.

W roku poprzednim kontaktowałem się w tej sprawie z Urzędem Miasta, kiedy drzewa na Rynku i Podzamczu zostały ogołoczone. Usłyszałem, że przycinka jest tak intensywna, ponieważ osoby uczęszczające do kościoła skarżą się na ptaki, które często załatwiają swoje potrzeby na płaszczach osób idących na mszę. Sugerując, że są też mieszkańcy chcący, aby drzewa wyglądały jak drzewa, a wycinane gałęzie są przycinane zbyt mocno, usłyszałem, że przy następnych podejściach prowadzone będą konsultacje społeczne. Mijałem

dzisiaj ulicę Mierosławskiego. Wszystkie drzewa wyglądają jak korzeniami postawione do góry. W związku z tym kontaktuję się z Państwem, aby pochylili się Państwo nad sprawą. Z tego, co wiem, kto przycina powyżej 30 proc. korony, zgodnie z prawem dokonuje uszkodzenia drzewa, a jeśli powyżej 50 proc. - zniszczenia drzewa. Grożą za to kary finansowe. Tutaj drzewa przycina miasto. Raz wygląda to okropnie, dwa nikt nie pyta mieszkańców o to jak wyobrażają sobie przestrzeń wspólną. Liczę na wyjaśnienia - napisał mieszkaniec Bytowa.

Wszystkie drzewa wyglądają jak korzeniami postawione do góry
Czytelnik

Wysłałiśmy zestaw pytań w tej sprawie do UM w Bytowie. Czekamy na odpowiedź.

O przeanalizowanie tego zgłoszenia poprosiliśmy również Fundację Ekorozwoju. Statutowo zajmują się ochroną drzew i analizą podobnych sytuacji. Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Tak po przycięciu wyglądają drzewa na ulicy Mierosławskiego

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112

REKLAMA

NOWE RENAULT AUSTRAL

już od
1399 zł /mies.
(RRS 11,84%)
gwarancja stałej raty

zaawansowane systemy wspomagania prowadzenia
zapisz się na jazdę testową

RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 11,84% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 134 900 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 29 052,2 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 7,99%, finansowane: prowizja bankowa: 4 273,63 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy: 4 933,48 zł. Miesięczna rata kredytowa 1 399,27 zł. Ostatnia rata 90 652,8 zł. Całkowita kwota kredytu: 106 840,8 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 141 026,52 zł. Stan na dzień 06.02.2023 r. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A., Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktycznie związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A., Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Austral, w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,6 do 6,5 l/100 km, a emisja CO₂ od 104 do 147 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m. in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wlp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl

Renault rekomenduje **Castrol**

renault.pl

RENAULT OPALIŃSKI
UL. SŁUPSKA 5, 76-251 BOLESŁAWICE,
TEL. 59 841 53 32

Powstanie rondo imienia Lecha Kaczyńskiego? Taki jest PLAN

Nazwy zaproponowane dla nowych rond na początku i na końcu nowej ulicy Przyborzyckiej oraz przy sklepie Mrówka podzieliły bytowskich polityków. Radni Prawa i Sprawiedliwości chcieli, aby jedno z nich nosiło imię Lecha Kaczyńskiego. Sprawa trafiła na posiedzenie komisji, gdzie propozycja została odrzucona. Radny wojewódzki Jerzy Barzowski jest tym faktem zbulwersowany.

Nazwisko Lecha Kaczyńskiego będzie w historii ważne

Jerzy Barzowski

Nazwisko Lecha Kaczyńskiego będzie w historii ważne. Nasze dzieci i wnuki będą się na ten temat uczyć i powinno się nazywać tym imieniem ulice i ronda – mówi Jerzy Barzowski.

Złożono kilka wniosków dotyczących takiego imienia dla ronda. Jeden złożyli radni PiS, a drugi radny Barzowski. Następnie złożyli Marian Rudnik i Klub Gazety Polskiej. Zostały odrzucone przez Komisję Skarg, Wniosków i Petycji. Zdecydowano, że ronda zostaną nazwane imionami miast partnerskich.

Z takim rozwiązaniem nie zgadza się radny Leszek Szymczak, który uważa, że można nazwać jedno z rond imieniem wszystkich miast partnerskich,

a nie trzy po kolei. Jego zdaniem współpraca z innymi miastami jest kurtuazyjna i polega jedynie na wzajemnych spotkaniach.

- Z tych miast jedynie Winona jest znana. Na temat pozostałych większość mieszkańców nie ma żadnej wiedzy – przekazuje radny Szymczak.

Jego zdaniem powinno być tylko jedno rondo nazwane imieniem miast partnerskich.

- Wstawienie na jednej szali zasług prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który tak dużo zrobił dla Polski, a z drugiej strony zasług miejscowości, których nazw mieszkańcy nawet nie znają, jest niewłaściwe. Partnerstwo z miastami jest fikcyjne. Wystarczy jedno rondo na-

zwane rondem miast partnerskich – proponuje Szymczak.

Radny Tomasz Franciszkiewicz zasugerował, aby sprawa ta została przesunięta na czas po wyborach. Podkreśla on ponadto, że niebawem powstaną 3 następne ronda, więc można to wówczas zrobić jedną uchwałą, ustalając nazwy dla wszystkich lokalizacji. Podobnego zdania jest też radny Szymczak, który również sugeruje, że można to rozpatrywać, wtedy kiedy ronda fizycznie będą istnieć.

Burmistrz Ryszard Sylka uważa, że radnym Prawa i Sprawiedliwości zaczyna dokuczać demokratyczna większość. Wskazuje on, że w skali kraju rząd PiS podejmuje decyzje, które też nie są powszech-

nie, społecznie akceptowane. Jego zdaniem przeciwnicy mogli odpowiednio wcześniej zgłosić swoje zastrzeżenia, ale tego nie zrobili.

- Co do współpracy między miastami, mówienie, że to wymiana urzędników, wynika z ignorancji. Od wielu lat trwa wymiana młodzieży zarówno między Bytowem a Frankenbergiem, miastem Markaryd, jak i Winoną – argumentuje Ryszard Sylka.

Zaznacza on, że mija 20 lat współpracy z amerykańską Winoną. Na Dni Bytowa ma przyjechać były wiceburmistrz tego miasta. Ponadto jedna z głównych ulic w mieście Winona w 2020 roku została nazwana imieniem miasta Bytów. W tym



W tym miejscu powstanie rondo im. miasta Winona

samym czasie w głównym parku pojawiła się tablica poświęcona współpracy z Bytowem.

- To miasto kaszubskie, gdzie jest ponad 9 tys. osób pochodzenia kaszubskiego, przeważnie z Bytowa – podkreśla burmistrz Sylka.

Radny Bogdan Adamczyk zaproponował, żeby do tematu wrócić w przyszłości, jeśli chodzi o znalezienie miejsca, które można nazwać imieniem Lecha Kaczyńskiego. Nowe ronda, jego zdaniem, powinny być nazwane imionami poszczególnych miast partnerskich.

Z kolei radny Aleksander Pradella zauważa, że wnioskodawcy nie pojawili się nawet na

posiedzeniu komisji, aby przekazać radnym swoje argumenty. Ograniczyli się tylko do złożenia pisemnego wniosku. Ostatecznie radni odrzucili pomysł, aby jedno z rond nazwać imieniem Lecha Kaczyńskiego. Sprawa wróci po wyborach.

Na sesji ustalono, że rondo na skrzyżowaniu ulicy Lęborskiej i nowej drogi Przyborzyckiej będzie nosić imię miasta Winona. Na dole przy skrzyżowaniu z ulicą Mickiewicza będzie rondo imienia miasta Frankenberg, a rondo na ulicy Wybickiego przy Mrówce nazwane zostanie imieniem miasta Markaryd.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA



DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Ślusarz do produkcji stolarki aluminiowej

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Wymagania:

- kierunkowe wykształcenie zawodowe lub średnie,
- umiejętność czytania i posługiwania się rysunkiem technicznym,
- dyspozycyjność (praca zmianowa),
- posiadanie zmysłu technicznego i zdolności manualnych,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- pakiet szkoleń,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie [www: https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/](https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/)

Gmina Bytów bierze kredyt 15 milionów złotych

Kredyt w wysokości 15 milionów złotych zaciąga gmina Bytów. Posłuży do realizacji zadań inwestycyjnych w 2023 roku. Co ważne, pierwotnie gmina zamierzała zadłużyć się na 20 milionów złotych, ale zmniejszyła tę kwotę, bo zostały wolne środki z budżetu 2022.

Burmistrz Ryszard Sylka przypomina, że w 2018 roku brany był kredyt w wysokości ponad 17 milionów złotych, a gmina wykorzystała tylko 30 proc. tej kwoty. W 2019 roku zaciągnięto kredyt na 15 milionów złotych, wykorzystano 46 proc., natomiast w roku 2020 była zgoda na 16 milionów złotych, a wykorzystano 50 proc. przyznanego limitu kredytowego.

Wsparcie kredytem daje gminie możliwość korzystania ze środków unijnych i pozwala stosunkowo tanio realizować zaplanowane zadania. Chodzi o to, że po przetargach ceny wzrastają, więc im wcześniej inwestycje zostaną zrealizowane, tym większa będzie oszczędność dla gminy w perspektywie długookresowej.

- Jeśli nawet maksymalna kwota zostanie zaciągnięta, to i tak na koniec roku zadłu-

żenie gminy będzie wynosić 30 mln zł, co stanowi 22,56 proc. planowanych dochodów na rok 2023 - wylicza Sylka podkreślając, że maksymalne zadłużenie gminy to 60 proc.

Zgoda na kredyt została wyrażona również przez opozycyjnych radnych PiS, którzy potwierdzili, że dla gminy to konieczność, aby można było zrealizować wszystkie zaplanowane inwestycje.

- Na szczęście stan zadłużenia gminy jest na przyzwoitym poziomie - mówi Wiesław Dykier, radny Prawa i Sprawiedliwości.

Przeciwno kredytowi zagłosowali jedynie Ireneusz Gospodarek i Katarzyna Januszewska-Lisińska. Stanisław Borzyszkowski wstrzymał się od głosowania, a Teresa Pranczk, Karol Malinowski i Tomasz Franciszkiewicz byli nieobecni.

(MATEO) FOT. ARCHIWUM

Burmistrz Bytowa Adam Mohr?

Nie Ryszard Sylka, nie Marian Gospodarek, ale przedsiębiorca Adam Mohr miał być kandydatem na burmistrza Bytowa. Wskazali go członkowie Platformy Obywatelskiej. Brano pod uwagę jego doświadczenie, ponieważ Mohr przez jedną kadencję był radnym. Ostatecznie kandydatem na burmistrza nie będzie, bo sam odmówił.



Były radny Adam Mohr został wskazany jako kandydat na burmistrza Bytowa

Była taka propozycja, ale nie wyraziłem zgody na start - mówi Adam Mohr.

Jednocześnie zaznacza on, że rozważa kandydowanie na funkcję radnego gminy Bytów.

Burmistrz Ryszard Sylka potwierdza, że rozważane są różne opcje, jeśli chodzi o wybory samorządowe wiosną 2024 roku.

- Prowadzimy różne rozmowy, a jeśli ktoś powie „nie”, to

czasami się zmienia. Ja bym na dzień dzisiejszy niczego nie przesądzałem, bo jeszcze jest rok do wyborów - mówi Ryszard Sylka.

Zaznacza on, że sam też rozważa start w wyborach. Wszystko uzależnione jest od stanowiska lokalnej Platformy Obywatelskiej.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Opieka nad wnukami z promilami. Dziadkowie ZATRZYMANI

Bytowscy funkcjonariusze interweniowali wobec mężczyzny krzyczącego na swojego 6-letniego wnuka. Jak się okazało, jego agresywne zachowanie spowodowane było ilością wypitego alkoholu. Policjanci zaopiekowali się chłopcem i przewieźli go miejsca zamieszkania. Tam było kolejne zaskoczenie...

Funkcjonariusze w czasie rozmowy z mężczyzną wyculili od niego alkohol. Po przebadaniu okazało

się, że ma prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zaopiekowali się 6-latkami i przewieźli go do miejsca za-

mieszkania, w którym znajdowała się babcia opiekująca się jego rodzeństwem - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Gdy kobieta otworzyła drzwi, jej zachowanie wzbudziło podejrzania policjantów. Kobieta mówiła bełkotliwie i nie potrafiła utrzymać równowagi. Pomimo tego, iż pod opieką miała inne dzieci w wieku 5, 8 i 10 lat, znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Badanie pokazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie 51-latkę.

Mundurowi natychmiast skontaktowali się z matką dzieci. Wezwali ją na miejsce. Kobieta przekazała policjantom, że przebywała w pracy i nie była świadoma, że jej rodzice nietrzeźwi sprawują opiekę nad wnukami. Teraz sprawa znajdzie swój finał w Sądzie Rodzinnym i Nieletnich.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Pijany dziadek miał w organizmie prawie 2 promile alkoholu. Opiekował się 6-letnim wnukiem

Plan dla Śródmieścia

Bytowscy radni odrzucili 145 z 230 poprawek zgłoszonych przez mieszkańców do bardzo ważnego miejscowego planu zagospodarowania śródmieścia. Dokument planistyczny przygotowała firma Urbanika z Puszczykowa koło Poznania. Prace trwały przez 8 lat. Plan obejmuje 57 hektarów w śródmieściu. To najtrudniejszy dla planistów teren. Oczywiście ze względu na wieloletnią zwartą zabudowę.

To miejsce jest bardzo wrażliwe, więc delikatnie trzeba było do tego podchodzić - mówi Jacek Czapiński, wiceburmistrz Bytowa.

Posiedzenie komisji Rady w tej sprawie trwało ponad 6 godzin. Radni musieli dokładnie przeanalizować wszystkie zgłoszone poprawki. Wcześniej czterokrotnie plan był przedstawiony do zaopiniowania mieszkańcom. Ze strony urzędu nadzór nad sporządzeniem planu sprawowała Monika Cyran, przy wsparciu byłej kierownik

wydziału Krystyny Krzemianowskiej i miejskiego architekta Leszka Neubauera.

Warto podkreślić, że dla tego obszaru obowiązywał kiedyś miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uchylony w 2014 roku. Od tamtego czasu wszystkie nowe obiekty powstawały na podstawie decyzji o wydaniu warunków zabudowy. Teraz się to zmieni. Każdy metr kwadratowy śródmieścia ma określone przeznaczenie.

W trakcie opracowywania brano pod uwagę zarówno po-

chylenie dachów, jak i uwarunkowania środowiskowe i historyczne. Wiele zapisów trzeba było uzgadniać z konserwatorami zabytków.

Co ważne, w miejscowym planie jest szeroki katalog ustaleń dotyczących lokalizowania urządzeń reklamowych i szyldów. O uporządkowanie bałagan reklamowego zabiegał szczególnie radny Leszek Szymczak, który nie był obecny na kluczowym posiedzeniu komisji.

(MATEO)

REKLAMA

ESTIMETTM
cutting bending welding metal

W związku z dynamicznym rozwojem
ESTIMET sp. z o.o. laserowe cięcie blach zatrudni:

- operator lasera
- pomocnik operatora lasera
- spawacz
- pracownik produkcji

Miejsce pracy: Koczała

Zapewniamy pracę na nowoczesnym parku maszynowym,
możliwość rozwoju zawodowego.

Przyuczenie do stanowiska pracy.

JESTEŚ ZAINTERESOWANY/A PRACĄ
W NASZEJ FIRMIE?

Prześlij swoje CV na adres: hr@estimet.com

BITWA o wozy strażackie z whisky na stole

Nie umilkły jeszcze echa po pierwszej awanturze o nowe wozy strażackie, a już jest następna. W pierwszej edycji strażacy OSP Czarna Dąbrówka narzekali, że zostali pominięci w rozdaniu pieniędzy. W ubiegłym roku mieli fundusze w budżecie i chociaż ich samochód jest bardzo stary, awaryjny, a wyjazdów mają najwięcej w powiecie bytowskim, to jednak pieniędzy nie otrzymali. Wozy trafiły do mniejszych i rzadziej wyjeżdżających jednostek, takich jak OSP Wałdowo i OSP Niedarzyno. W tym drugim przypadku samochód do dziś nie jest używany, bo remiza była za mała. Rozpoczęła się dopiero jej przebudowa.

Teraz sprawa poszła w przeciwnym kierunku. Wprowadzie wozy trafiły do 5 jednostek, ale 4 z nich ofiarowano kwoty mniejsze niż przewidywano. Więcej dołożono dla OSP Czarna Dąbrówka. Pominięci w ubiegłym roku strażacy dostali aż 840 tys. zł rządowej dotacji. To w wielu przypadkach ponad dwa razy więcej niż otrzymały inne jednostki. No i znowu jest awantura.

- To jest po prostu nieuczciwe! - grzmi Tomasz Borowski, przewodniczący Rady Miejskiej Miastka. - My też nie mieliśmy pieniędzy, ale w obliczu zapowiedzi ze strony rządu, że dostaniemy 500 tys. zł, „stanęliśmy na rękach”, żeby te 500 tys. zł znaleźć. Aktualnie zastanawiamy się czy w ogóle kupić ten samochód, pomimo 400 tys. zł dotacji, bo po przetargu brakuje nam ponad 100 tys. zł.

Potwierdza to burmistrz Witold Zajst. - Miało być tak, że my dajemy 500 tys. zł, a wojewoda 450 tys. zł. Nieoczekiwanie na promesie napisali, że my mamy dać 550 tys. zł, a oni 400 tys. zł. Niestety, najtańszy samochód kosztuje 1 mln 170 tys. zł, a więc ponad 200 tys. zł musimy znaleźć w budżecie, co wcale nie jest oczywiste. Będziemy mieć z tym problem - sygnalizuje burmistrz Miastka.

Zaznacza on, że kolejny problem to podatek VAT na samochody strażackie. Kiedyś był w wysokości 8 proc., a teraz 23 proc. Zwiększa to znacznie cenę.

- Jeśli dołożymy do podatku VAT wyższą cenę, przy rozdaniu znacznej ilości promes na wozy strażackie, okazuje się, że musimy sfinansować 80 proc. kosztu takiego samochodu. Ogłaszane to jest jako rządowe dotacje na wozy bojowe - komentuje Zajst.

- Później będziemy czytać w gazetach, jak to hojnie rząd

dofinansował jednostki - dodaje radny Borowski.

Podobne przemyślenia ma Jacek Orłowski, prezes OSP Niezabyszewo. Wskazuje, że na przekazywanych ludziom bonach widniały kwoty ogólne, a nie rzeczywista wielkość rządowej dotacji. Jeśli np. Miastko miało dostać 950 tys. zł, gdzie 400 tys. zł to rządowa dotacja, na bonie napisana była kwota 950 tys. zł. Niektórzy traktują to jako marketingowe kłamstwo.

- Jesteśmy po przetargu. Tylko jedna firma złożyła ofertę na 1 mln 215 tys. zł, podczas, gdy w ubiegłym roku wskazywano ceny w granicach 950 tys. zł - mówi Jacek Orłowski.

Zaznacza on, że na przetarg wpłynęła tylko jedna oferta i do tego jeszcze jest to marka najgorzej oceniana przez strażaków i najtańsza, czyli Renault. Nie podoba mu się, że niektóre jednostki, np. OSP Czarna Dąbrówka, otrzymały dużo więcej.

- Ja tego komentować nie będę, bo my, strażacy, nie powinniśmy być podzieleni w taki sposób - mówi Orłowski. - Mogę powiedzieć jedynie tyle, że to bardzo dobrze, że rząd dał, ale gdyby nie współpraca z samorządem i jego wkład, to tych pieniędzy by nie było.

OSP Niezabyszewo używa obecnie Stara 266 z 1987 roku. Pojazd ten wcześniej służył w Wojsku Polskim. Jeśli uda się dopiąć sprawę do końca, samochód zostanie wymieniony na wspomniane wyżej Renault.

- Faktem jest, że gdy wojewoda wręczał mi talon, na którym nadrukowana była kwota 950 tys. zł, prawie „w pół się zламаłem”. Dopiero później, na odwrocie zauważyłem, że rządowa dotacja to 400 tys. zł, co było zapisane małym drukiem - opowiada Orłowski. - To tak, jakbym w Lotto wygrał 5 mln zł, a dostał jedynie 2 mln zł.

Zaznacza on, że wprowadzić można go wiążąc z Platformą Obywatelską i władzami Bytowa, bo był radny miejskim z tego ugrupowania, jednak jako prezes OSP Niezabyszewo deklaruje apolityczność.

- Gdy wyjeżdżamy gasić pożar, nie pytamy z jakiego ugrupowania politycznego jest dana osoba. Po prostu jedziemy i gasimy - zauważa Orłowski. - Jeśli strażakom z Czarnej Dąbrówki udało się załatwić dotację w wysokości 840 tys. zł, dzięki temu, że wójt postawił rzecznikowi rządu Ballantine'emu, to ja mogę jedynie powiedzieć, że za takie działanie „czapka z głowy”.

Burmistrz Bytowa Ryszard Sylka potwierdza, że w ich przypadku do zakupu wozu strażackiego będzie trzeba dołożyć mniej więcej 2/3 ceny. Ostateczna kwota znana będzie po rozstrzygnięciu przetargu.

- Dostaliśmy 400 tys. zł, a średni wóz może kosztować ponad 1,2 mln zł - wylicza Sylka. - Skoro samorzady miały dostać 50 proc. dofinansowania, to ta zasada powinna dotyczyć wszystkich.

Przyznaje on, że szczególnie duża dysproporcja jest przy porównaniu z dotacją dla OSP Czarna Dąbrówka. Niektórzy samorządowcy żartują, że ma to związek ze słynną wpadką wójta, Jana Klasy, który na spotkaniu z rzecznikiem rządu, Piotrem Müllerem, na stole w szkole w Jasieniu postawił butelkę whisky.

- Najwidoczniej Czarna Dąbrówka znalazła „klucz” do pozyskania większej ilości funduszy. Teraz wszystkie gminy w budżecie powinny wygospodarować dodatkowe fundusze na zakup dobrego whisky dla przedstawicieli naszego rządu - kpi jeden z samorządowców.

Wiele wątpliwości co do sposobu rozdysponowania funduszy na wozy strażackie ma wójt

Tuchomia, Jerzy Lewi Kiedrowski.

- W naszym przypadku mieliśmy kupić wóz typu ciężkiego, ale okazuje się, że przy obecnych cenach może być to niewykonalne. Pierwotnie mówiono o kwocie 1,2 mln zł, a okazuje się, że obecnie jest to prawie 1,5 mln zł - mówi Jerzy Lewi Kiedrowski.

Według samorządowców rosnące ceny spowodowane są tym, że rząd zrobił kumulację promes, dawania funduszy na wozy bojowe, a w Polsce jest tylko 5 firm, które produkują takie pojazdy. Jest popyt, więc i ceny rosną. Wystarczy powiedzieć, że z rządowych dotacji ma nastąpić zakup 675 samochodów, a do tego jeszcze są pojazdy kupowane ze środków unijnych, a więc łącznie około 1 tys. wozów strażackich w krótkim okresie czasu. Nic dziwnego, że ceny nagle wzrosły. Efekt jest taki, że wiele samorządów myśli o rezygnacji z rządowej dotacji. Nie stać ich na dołożenie tak dużych sum.

- Rozważamy podjęcie rozmów z komendantem wojewódzkim, aby zmienić samochód ciężki na średni - zapowiada wójt Tuchomia. - Musimy coś zrobić, bo nie wyobrażam sobie, żebyśmy na samochód strażacki musieli zaciągać kredyt.

Jego gmina dostała 635 tys. zł na zakup samochodu, a więc przy obecnych cenach nie jest to nawet połowa kosztu. To dotacja w wysokości 50 proc., ale w oparciu o ceny z listopada 2022 roku.

Prezes jednostki OSP Tuchomie jest zaniepokojony cenami. Jego zdaniem wynika to z tego, że jest za dużo zamówień i za mało firm wykonujących wozy bojowe.

- Mamy problem, bo chociaż dotacja nie jest mała, w wysokości 635 tys. zł, to jednak brakuje nam 200 tys. zł. Nie pomogło nawet to, że



Dajemy „sztabkę złota”, a oni mówią, że jest za ciężka i za zimna

uzbieraliśmy sami sporo funduszy, sprzedając m.in. złom - mówi Marek Reszka, prezes OSP Tuchomia.

Strażacy na samej tylko sprzedaży złomu zarobili 50 tys. zł, a oprócz tego pozyskiwali pieniądze od prywatnych firm i sprzedawali kalendarze. Pomagały również osoby prywatne.

- Zebraliśmy łącznie 200 tys. zł, co jest ewenementem w skali kraju - komentuje Reszka.

Jego zdaniem zapowiedź wójta o zmianie samochodu na średni wcale nie jest prosta i oczywista. Mógłby na to nie zgodzić się komendant wojewódzki, a ponadto samochodów średnich jest więcej do wyprodukowania, więc są trudniej dostępne.

- Duży, ciężki samochód, to przede wszystkim większa ilość wody, a to jest bardzo ważne. Jego drugie zastosowanie to rola beczkowno, gdy np. są braki w dostępie do wody - tłumaczy prezes Reszka.

Kolejna potrzeba, jeśli chodzi o ciężki samochód, z dużą ilością wody, to coraz większa ilość samochodów elektrycznych. One wymagają długotrwałego gaszenia z użyciem dużej ilości wody.

Oczywiście z takiego rozdania pieniędzy zadowolony jest wójt Czarnej Dąbrówki, Jan Klasa. Przyznaje on, że wyższa suma dla jego jednostki OSP wynika z tego, że zasygnalizowano wcześniej brak funduszy na zakup wozu. Efekt jest taki, że dostali więcej pieniędzy - całe 840 tys. zł.

- Byliśmy w tej sprawie u komendanta powiatowego i wojewódzkiego. Sygnalizowaliśmy, że jeden samochód musieliśmy wycofać, więc zdolność operacyjna została ograniczona o 50 proc. Mając to na uwadze, zapadła taka decyzja, z czego bardzo się cieszymy - komentuje Jan Klasa.

Czarna Dąbrówka chce kupić samochód typu średniego, którego ceny oscylują obecnie wokół 1,2 mln zł. Ostateczna cena znana będzie po rozstrzygnięciu przetargu. Ma być ogłoszony i rozstrzygnięty jeszcze w tym roku.

Ponadto wójt podkreśla, że OSP Czarna Dąbrówka ma największą liczbę wyjazdów w powiecie bytowskim. Jednocześnie w tym roku nie mieli żadnych funduszy na wkład własny do zakupu wozu, więc tym bardziej cieszą ich decyzje przedstawicieli rządu.

- Okazuje się, że jak to znanym powiedzeniem „raz się jest na wozie, a raz pod wozem” - podsumowuje wójt Czarnej Dąbrówki.

Zaznacza on ponadto, że dzięki staraniom strażaków uda się prawdopodobnie uzyskać połowę wkładu własnego gminy, a więc mniej więcej około 200 tys. zł. Świadczy to o wielkiej determinacji miejscowych druhów.

Jeśli zaś chodzi o uszczypliwe komentarze, związane z zakupieniem whisky na spotkanie z postem, wójt Klasa zbywa to uśmiechem. Mówi, że spodziewał się takich uszczypliwości, ale oczywiście jest to niezgodne z prawdą.

Przedstawiciele partii rządzącej problemu nie widzą. - W ubiegłym roku promesy były po 300 tys. zł, teraz po 400 tys. zł, a nawet 635 tys. zł w przypadku Tuchomia. Ich wartość została podniesiona o stopień inflacji. Jeśli jednak okaże się, że po przetargach ceny naprawdę będą dużo wyższe, sprawa będzie analizowana pod kątem zapewnienia dodatkowych środków - mówi radny powiatowy Sylwester Owśnicki, asystent rzecznicza rządu poła Piotra Müllera.

Zaznacza on, że jest to największe rozdanie wozów strażackich w historii powiatu by-



Uroczyste przekazanie bonów z wysokimi, wydrukowanymi na nich sumami, zorganizowano w Kartuzach. Na odwrocie były dużo mniejsze sumy, odzwierciedlające rzeczywiste, rządowe wsparcie

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news

towskiego. Tym bardziej dziwią go narzekania samorządowców. Milczeniem zbywa uszczypliwe komentarze, dotyczące Czarnej Dąbrówki, która dostała najwięcej.

- Rozmawiałem na ten temat z posłem Piotrem Müllerem. Milczeniem pominę komentarze dotyczące whisky. Rzeczywistość jest taka, że w rządzie chcieli mieć pewność, że samorząd będzie na zakup wozu strażackiego stać. Czarna Dąbrówka zadeklarowała, że pieniądze nie ma, więc dla tej gminy przeznaczono 840 tys. zł - tłumaczy „bez ogródek” Owśnicki.

Przyznaje on, że klucz był prosty. Wystarczyło powiedzieć, że nie ma się pieniędzy i taka gmina otrzymywała większe dofinansowanie. Whisky nie ma z tym nic wspólnego.

Co do samej wartości wypisanej na symbolicznych bonach, jego zdaniem sprawa nie ma aż tak wielkiego znaczenia, jak to próbują przedstawić przeciwnicy. Zaznacza on, że nie wie kto te boni sporządza, ale zostało to zrobione zgodnie z dotychczasową praktyką.

- Niestety zauważam, że strażacy zaczynają bawić się w politykę za bardzo i to mnie martwi. W rzeczywistości jest tak, że jak przyjedzie marszałek i da bon na 100 zł, to robią 100 zdjęć i wszyscy

mu klaszczą, a jak przyjedzie poseł PiS i da 400 tys. zł, to są jeszcze narzekania - komentuje radny Owśnicki. - Należy podkreślić, że te boni nie są podpisane przez kancelarię prezesa Rady Ministrów. One są tylko odzwierciedleniem wniosków złożonych o dofinansowanie. Jak tak dalej będzie, zamiast cieszyć się z 5 nowych samochodów, będziemy prowadzić jakieś wojny i kłótnie.

Podobnego zdania jest radny powiatowy Wojciech Duda. Jego zdaniem jest to typowe bawienie się w politykę.

- Za Platformy pieniędzy nie było i nikt nie narzekał. Teraz, jak rząd PiS daje, to jest narzekanie. Dajemy „sztabkę złota”, a oni mówią, że jest za ciężka i za zimna - komentuje radny Duda. - Jeśli zaś chodzi o słynną butelkę Ballantine'sa, jako wieloletni samorządowiec mógłbym przypomnieć bale sprzed lat, suto zastawione stoły, a na nich alkohol. Pamiętam jak niektórzy samorządowcy bawili się, kobiety tańczyły i wszystko było dobrze. Skoro teraz wytykają butelkę whisky, proszę napisać: „Niech się nią wypchają.” To jest typowa platformerska pogarda!

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

Oczekiwane KORTY TENISOWE

Temat kortów tenisowych przy bytowskim basenie wraca jak bumerang.

Budując Kompleks Basenowo-Rekreacyjny „Nimfa”, władze Bytowa obiecywały, że zlikwidowane w miejscu, gdzie powstała pływalnia, korty zostaną zbudowane. Lata mijają, a kortów jak nie było, tak nie ma. Przedstawiciele stowarzyszenia Tenis Klub Bytów spotkali się w tej sprawie z samorządowcami.

Omawiane były koncepcje powstania kortów na obiektach przy ulicy Mickiewicza.

- Ustalono, że inwestycja będzie realizowana etapami

w formule zaprojektuj-wybuduj. Wstępny kosztorys powinien być gotowy do końca lata. Ustalono ostatecznie, że preferowane przez klub są korty ziemne ceglaste. Będą udostępniane odpłatnie - komentują władze klubu.

Ogłoszone ustalenia brzmią bardzo optymistycznie, jednak nie oznacza to, że inwestycja zostanie w najbliższym czasie zrealizowana. Wszystko będzie zależało od kondycji finansowej samorządu.

- Na chwilę obecną ciężko stwierdzić, czy w przyszłym budżecie uda się wygospodarować środki na realizację. Jeśli jednak pojawiłby się projekt, z którego moglibyśmy skorzystać, aby

sfinansować to przedsięwzięcie, z pewnością się na niego zdecydujemy - mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

(RED)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ZWYCIĘZCY - Rudnik, Wirkus i Grefka

W Gminnym Ośrodku Kultury w Borzytuchomiu odbyły się eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Do rywalizacji przystąpiło 24 uczestników z całego powiatu bytowskiego w trzech kategoriach wiekowych - uczniowie klas I-IV, V-VIII oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Turniej został przeprowadzony w dwóch etapach. Najpierw wszyscy uczestnicy przystąpili do pisemnego testu wiedzy. Do drugiego, ustnego etapu zakwalifikowali się najlepsi uczestnicy z każdej z kategorii wiekowej.

- Zwycięstwo w swoich kategoriach wiekowych wywalczyli Wiktor Rudnik ze Szkoły Podstawowej w Pólcźnie, Aleksander Wirkus ze Szkoły

Podstawowej w Lipnicy oraz Karol Grefka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku. To właśnie oni będą reprezentować nasz powiat w eliminacjach wojewódzkich - mówią przedstawiciele PSP.

Laureaci z rąk organizatora otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Zwycięzcy eliminacji powiatowych w poszczególnych grupach wiekowych wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”, które odbędą się 13 maja w Przdokowie.

(RED)



Spotkanie w sprawie budowy kortów tenisowych
REKLAMA

KASA na drogi

W miniony weekend wojewoda pomorski Dariusz Drelich podpisał dziewięć umów z samorządowcami na dofinansowanie inwestycji drogowych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na liście są dwa wnioski z powiatu bytowskiego.

Starosta podpisał umowę na remont drogi powiatowej 1334G, łączącej powiat bytowski z powiatem łęborskim. Kwota 1,1 mln złotych zostanie przeznaczona na realizację inwestycji w pierwszym etapie - Rokity - Mydlita.

- Cieszę się, że ta długo oczekiwana inwestycja poprawi bezpieczeństwo na drodze i podniesie komfort jazdy - komentuje Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

Samorząd miastecki uzyskał dofinansowanie na przebudowę drogi gminnej w Świeszynie. Tutaj dotacja sięga 660 tys. zł. W obu przypadkach zdobyta dotacja pokrywa 50 proc. planowanego budżetu inwestycyjnego.

Przebudowa drogi gminnej w Świeszynie to już trzynaste zadanie, na które gmina Miastko pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w ciągu ostatnich czterech lat. W tym czasie samo-

rząd pozyskał z programu łącznie ponad 7,6 mln zł.

- Kąpieliska w naszej gminie to ważny element turystyczny. Dofinansowane do budowy wewnętrznej drogi prowadzącej do jeziora w Świeszynie z pewnością poprawi atrakcyjność tego miejsca, również pod przyszłe inwestycje. Chętnie korzystamy z każdej pomocy. Najważniejsi są ludzie i rozwój gminy - komentuje Witold Zajst, burmistrz Miastka.

(RED)

KARA za pośpiech. Wyprzedził policjantów!

Na bardzo niebezpieczny manewr zdecydował się 22-letni mężczyzna, który pomimo zakazu i skrzyżowania, zdecydował się na wyprzedzenie. Wśród wyprzedzanych przez niego pojazdów znajdował się również policyjny radiowóz z wideorejestratorem, który nagrał to zdarzenie. Policjanci ukarali kierowcę 2000 zł mandatem. Dostał też 25 punktów karnych.

Do tego drogowego incydentu doszło na drodze krajowej nr 20 w miejscowości Łąkie. Kierujący fordem zignorował zakaz wyprzedzania i pomimo skrzyżowania zdecydował się na wyprzedzenie.

Po zatrzymaniu tłumaczył, że zaczął wyprzedzać, gdyż denerwowało go, że wszyscy wolno jadą.

- Wyprzedzanie m.in. na skrzyżowaniach jest zabronio-

ne i szczególnie niebezpieczne. Apelujemy do kierowców o rozwagę za kierownicą i pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy w dużej mierze od nas samych - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW





Codziennie ŚWIEŻY Towar!

MASARNIA Kożykowski
SKLEP FIRMOWY
ul. Miastecka 6c, Bytów
pn. - pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

CENY HURTOWE!



Pieniężna WOJNA PARAFIALNA strażaków z kapłanem

To była „niezapomniana” Wielkanoc w Czarnej Dąbrówce. Za sprawą miejscowych strażaków i księdza proboszcza miejscowość ta odmieniana była przez wszystkie przypadki w ogólnopolskich mediach. Strażacy postawili się księdzu, który warunkował pełnienie warty przy Grobie Jezusa od potwierdzenia wpłat na rzecz parafii. Strażacy odmówili i napisali o tym na Facebooku. Rozpętała się wojna, która ma ciąg dalszy. Proboszcz przygotował dla strażaków odpowiedź.

Prezes naszej jednostki zadzwonił do księdza proboszcza w celu ustalenia udziału strażaków w obchodach Świąt Wielkiej Nocy w roku bieżącym. W odpowiedzi został poinformowany, że ewentualny udział strażaków będzie uzależniony od wpłaty składek na kościół, które obowiązują w parafii – relacjonują strażacy. – Jako zarząd OSP w Czarnej Dąbrówce nie wyobrażamy sobie sytuacji, w której mamy weryfikować opłacenie składek na Kościół przez członków naszej jednostki i od tego uzależnić uczestnictwo strażaków w obchodach Świąt Wielkanocnych. Mówią, że są szczerze zawiedzeni i rozczarowani rozszereżeniową postawą ze strony księdza proboszcza.

– Ona wymusiła na nas przewracanie kilkudziesięcioletniej tradycji – mówią druhowie.

NIE PŁACA

Ksiądz Marian Knut narzeka, że mieszkańcy Czarnej Dąbrówki nie wypełniają obowiązku płacenia składek, do czego sami się zobowiązali. Świątynia jest w fatalnym stanie technicznym, a pieniędzy nie ma. Jak wspominał kapłan, musiał sprzedać swój samochód, aby pokryć najważniejsze wydatki. Zapewniał, że od strażaków wymagał jedynie słownej deklaracji, co do opłacania składek w wysokości 25 zł. Odmówili, więc nie pozwolili im na pełnienie warty przy Grobie Jezusa.

Strażacy przedstawiali sytuację w odmienny sposób. Napisali, że ksiądz postawił warunek finansowy przy wniosku o kontynuowanie 40-let-

niej tradycji strażackiej warty przy Grobie.

– Próbowałem skontaktować się z prezesem OSP Czarna Dąbrówka, ale nie odbierał telefonu – oznajmia ksiądz Marian Knut.

Przedstawia to jako próbę nawiązania porozumienia. Strażacy znowu widzą to inaczej. Swoją wersję zaprezentowali ponownie w mediach społecznościowych. Twierdzą, że... zostali wyrzuceni z plebanii.

– Po rozmowach z księdzem z naszej parafii wyrażamy bezsilność, bezradność i ogromne zdziwienie tak KARYGODNĄ w naszym odczuciu postawą proboszcza – napisali strażacy. – Spotkaliśmy się z księdzem na naszą wyraźną prośbę, o godzinie 20 w budynku plebanii – z którego UWAGA zostaliśmy wyproszeni po niecałych 10 minutach rozmowy. Ksiądz na samym wstępie poinformował nas o tym, że ze względu na medialny charakter sprawy będzie nagrywał spotkanie dyktafonem. My w odpowiedzi również włączyliśmy nagrywanie.

W podpunktach wymieniali jakie kwestie chcieli z proboszczem wyjaśnić:

1. Dlaczego ksiądz w wypowiedziach medialnych kilka razy wspomina, że „próbował się kontaktować” (m.in. interia.pl, wp.pl) skoro jedyny kontakt ze strony księdza do prezesa OSP był to telefon o godzinie 01:01 (!!!) przedwczorajszej nocy. Podczas spotkania ksiądz był szczerze zdziwiony, że prezes nie odebrał telefonu o tej godzinie. Kontakt z księdzem w normalnych godzinach nastąpił ze strony zarządu OSP około godziny 15:00 – w celu umó-

wienia spotkania, które odbyło się o godzinie 20:00.

2. Na jakiej podstawie Kuria przyjęła stanowisko opublikowane w Weekend FM, które mówi o tym, że ksiądz chciałby dialogu a nikt ze strażaków nie odbiera telefonu (przypominamy jedyny telefon to 01:01 w nocy).

3. Jak to możliwe, że ksiądz w niektórych artykułach przedstawia sprawę tak jak miała

Strażacy chcą się trochę ogrzać przy okazji takich akcji jak warty przy Grobie Pańskim ksiądz Marian Knut

miejsce tj. cyt. „Wystarczyła deklaracja, że płacą składki i nie byłoby problemu” (m.in. iBytów, natemat.pl) a już w artykule dla Wirtualnej Polski ksiądz określa cyt. „nie domagałem się opłacania składek na kościół przez strażaków z OSP”.

4. W jaki sposób Ksiądz powiązał nasz post informacyjny z tym, że MOŻE NIE ODBYĆ SIĘ Pierwsza Komunia Święta dla dzieci?!

Pisanie na grupie do rodziców dzieci, które przygotowują się do sakramentu cyt. „Uprzejmie informuje, że na skutek publikacji OSP Czarna Dąbrówka jestem zmuszony zawiadomić nadzór budowlany o stanie w jakim znajduje się kościół. (...) Jeśli w związku z tym kościół zostanie zamknięty to proszę podziękować strażakom za rozpoczętą akcją” uważamy za teksty poniżej godności a kontynuacja cyt. „Proszę wpłynąć na stra-

żaków żeby usunęli post”, „Jak chcecie mieć komunie rozmawiajcie ze strażakami” to już zakrawa o SZANTAŻ i jest zachowaniem obrażającym i niedopuszczalnym. Jak można szantażować rodziców dzieci w celu zamieszczenia pod dywan sprawy z egzekwowaniem składek na kościół.

Podczas spotkania wyjaśniliśmy księdzu, że charakter naszego stanowiska był informacyjny dla parafian i przez cały dzień pomimo wielu zapytań ze strony dziennikarzy TYLKO i wyłącznie odsyłaliśmy do oficjalnego stanowiska, powstrzymując się od komentarzy.

Podczas spotkania proboszcz ZAŻĄDAŁ od nas usunięcia wpisu, a także zamieszczenia przeprosin dla parafian. Na nasze pytanie, za co powinniśmy przeprosić nie uzyskaliśmy odpowiedzi. W poście napisaliśmy prawdę na temat rozmowy z księdzem, który stwierdził, że udział strażaków w obchodach uzależniony jest od tego czy opłacają składki na kościół.

Oczywiście na żadne z powyższych kwestii nie usłyszeliśmy odpowiedzi, a jedynie ciągle powtarzanie zwrotu, że sprawa ma charakter medialny i dopóki nie usuniemy postu nie będzie prowadzony żaden dialog – po czym zostaliśmy wyproszeni z plebanii. Byliśmy oburzeni tym faktem, przypomnieliśmy księdzu, że budynek plebanii w przypadku działalności poprzednich księży było to często miejsce spotkań i zdecydowanie nigdy nikt nie został wyproszony, a sami strażacy często pomagali w pracach remontowych – usłyszeliśmy ironiczny

komentarz, że „właśnie widać jacy to fachowcy robili – tak że ja muszę wszystko teraz remontować” (ta wypowiedź odbyła się już na zewnątrz i nie została zarejestrowana).

Z dziecinną wręcz naiwnością, łudziliśmy się, że postawa proboszcza będzie znacząco inna – że na spotkaniu z nami wyjaśni, że uzależnianie wpłacania składek do udziału w uroczystości to była zła decyzja. Wytlumaczy, że objął parafię niedawno, nie znał zwyczajów, okaże jakakolwiek skruchę czy zrozumienie i uszanowanie dla ochotników i wieloletniej tradycji. Rzeczywistość jednak okazała się znacząco bardziej brutalna.

Smutne jest to, że w okresie Świąt Wielkiej Nocy musimy brać udział w ujawnianiu takich rzeczy – natomiast nie może być zgody i cichego przyzwolenia na powyższe działania. Zdecydowanie sprzeciwiamy się takiej postawie zaprezentowanej przez księdza.

CIĄG DALSZY

To jednak nie koniec sprawy, bo ksiądz proboszcz ma dodatkowe argumenty.

– Jeśli strażacy mówią o tradycji, należy wspomnieć, że tradycją jest również fakt, że co miesiąc każda rodzina daje 25 zł na kościół. Nie ja to ustaliłem, tylko poprzedni proboszczowie. To są pieniądze na sprzątnięcie i na remonty kościoła – mówi ksiądz proboszcz Knut.

Jego zdaniem w żadnym wypadku nie można tego nazwać rozszereżeniową postawą. Proboszcz zastrzega, że sami parafianie to zatwierdzili. Natomiast co do strażaków to kwestia tego aby przyznali się kto płaci na kościół, a kto nie płaci.

– Kościół niestety sypie się i mam związane z tym problemy – opowiada ksiądz proboszcz.

Wspominał między innymi o lokalnych firmach, które w przeszłości przeprowadzały remonty w kościele, a nie posiadały zgody konserwatora zabytków.

– Kościół grozi zawaleniem, więc złożyłem wniosek do programu ochrony zabytków. Robię co w mojej mocy żeby zdobyć pieniądze – komentuje ksiądz.

Zaznacza, że przez fatalny stan techniczny świątyni odwoływane są nawet wesela, bo pary młode nie chcą brać ślubu w takich warunkach. Oznacza to dla parafii wymierne straty.

Ksiądz podkreśla, że dotychczas bardzo mocno współpracował z OSP. Wspomina, że ogłosił między innymi zbiórkę krwi przy remizie czy też Miłkołajki.

– Niestety mam wrażenie, że strażacy chcą się trochę ogrzać przy okazji takich akcji jak warty przy Grobie Pańskim. Pan prezes na co dzień nie chodzi do kościoła, ale oczywiście chce przyjść gdy można zabłysnąć. Dotyczy to też wielu innych strażaków – krytykuje proboszcz Knut.

Twierdzi on, że w Czarnej Dąbrówce od sierpnia 2022, gdy objął tę parafię, zastał rzekomo różne lokalne układy. Ma to dotyczyć między innymi firm, które wykonywały remonty kościoła.

– Niestety musiałem sprzedać swój samochód, aby mieć pieniądze na remont kościoła. Jeżdżę teraz 20 letnią hondą – podkreśla. – Tak to niestety jest. Błyszczało się przez jakiś czas, a teraz jest larum i bulwersacja, bo przyszło zderzenie z rzeczywistością.

(MATEO)

KATOLICY „NA GAPE?”

Maciej Bienert

Część druhow OSP w Czarnej Dąbrówce chciała być „katolikami jeżdżącymi na gapę”, czyli być częścią wspólnoty Kościoła, paradować i zajmować honorowe miejsce przy Jezusie, a realnie nie mieli zamiaru dokładać się do istnienia budynku kościoła, w którym wspólnota ta się spotyka.

Na dodatek jak zwrócono im uwagę na brak etyki takiego postępowania postanowili zaatakować własną wspólnotę i duchownego poprzez podawanie niepełnych i jednostron-

nych informacji medialnych, co szybko kolportowane było przez wydawców wrogich Katolikom. Fałszywe świadectwo po raz kolejny stało się powodem oczerziania Kościoła Katolickiego i wiernych w oczach opinii publicznej. Powoływano się na rzekomą „tradycję” zgodnie z którą OSP od lat pełniło wartę przy grobie Jezusa. Prawda wygląda następująco: jedyną tradycją wiernych od samego początku chrześcijaństwa jest budowa, łozenie na remont i sza-

cunek dla świątyni, Kościoła, wiernych i duchownych. Reszta, jak np. oprawa poprzez warty OSP, to tylko praktykowanie zwyczajów. Kościół (budynek jak i wspólnota) w Czarnej Dąbrówce powstał na długo przed OSP i jego infantylnie zachowującym się kierownictwem. To właśnie jest tradycja tej ziemi, która została zaatakowana przez OSP Czarna Dąbrówka. Mam nadzieję, że jak to puste gwiazdorzenie się skończy to sytuacja wróci do normy.



Ksiądz proboszcz Knut opublikował zdjęcia dokumentujące fatalny stan techniczny kościoła w Czarnej Dąbrówce

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

Będzie MODERNIZACJA Gdańskiej. Słupska musi poczekać

Nadszedł długo wyczekiwany moment dla mieszkańców Czarnej Dąbrówki. Zarząd Dróg Wojewódzkich zmodernizuje drogę od ronda w kierunku Rokit, do miejsca gdzie kończy się koślawy asfalt. Prace będą obejmować ułożenie nowej nawierzchni asfaltowej, remont chodników i zjazdów. Inwestycja odbywa się przy finansowym udziale gminy.

Inwestycja zaczyna się około 30 m. od ronda, gdzie jest już nowy asfalt – mówi Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrówki.

Według planu 15 maja wylana ma być nawierzchnia asfaltowa. W międzyczasie gmina na swój koszt zbuduje nowy chodnik po obu stronach, aż do mostu. Będzie to wymiana kostki betonowej.

W planie jest jeszcze modernizacja ulicy Słupskiej. W tym przy-

padku, jak mówi wójt, konieczna będzie wola współpracy po stronie Rady Sołeckiej. Warunek to uzyskanie wsparcia z funduszu sołeckiego.

– Są duże szanse na zmodernizowanie tej drogi, bo jest tam szkoła, przedszkole i stadion. Na zebraniu wiejskim zaproponowałem współfinansowanie tej inwestycji z udziałem Zarządu Dróg Wojewódzkich. Niestety, ostatnie zebranie nie poszło w tym

kierunku. Na ten rok współpracy nie przewidują. Oznacza to, że projekt nie zostanie zrealizowany, bo w budżecie gminy nie posiadamy odpowiednio dużych środków – tłumaczy wójt Klasa.

Według jego opowieści polityka ZDW idzie właśnie w tym kierunku, żeby samorządy, w tym również sołectwa, dofinansowały takie inwestycje.

– Miejscowości muszą współpracować aby wspólnie budować

lepsze drogi. Jeśli Czarna Dąbrówka tego nie widzi, to najprawdopodobniej inwestycja będzie realizowana w innych miejscowościach wzdłuż drogi wojewódzkiej. Mam tu na myśli Kleszczyniec, Nożyno, Unichowo. Jeśli będą chcieli uczestniczyć z funduszem sołeckim w tych odcinkach, to być może przejdziemy na tamte miejscowości, a Czarna Dąbrówka zostanie niestety obok – opowiada Klasa.

Nowy asfalt na ulicy Gdańskiej wyleje firma Kolas. Za około kilometr drogi ZDW zapłaci 1,2 mln zł. Oprócz tego w rejonie działania ZDW Bytów modernizowane w tym roku będą dwa odcinki w gminie Kępice i w gminie Trzebielino. W każdej z nich 1,5 km. Nowy asfalt będzie pomiędzy miejscowościami Miszewo i Gumieniec oraz Barcino i Barwino w gminie Kępice. Prace wykona firma Dromos z Kartuz.



Ul. Gdańska w Czarnej Dąbrówce zostanie w ciągu kilku tygodni odnowiona

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

SZARAN otworzył drogę do kopalni

Nie firma Lafarge, ale spółka Wikęd z Luzina, produkująca okna i drzwi, jest nabywcą 40 ha ziemi rolnej nad jeziorem Jasień. To grunt, w którym są udokumentowane złoża kruszywa. Ludzie obawiają się powstania kopalni. Uważają, że lokalna spółka z województwa pomorskiego może mieć tzw. układy w urzędach, a więc jest duża „szansa” na faktyczne uruchomienie kopalni, kilkaset metrów od jeziora, od granicy Parku Krajobrazowego Dolina Słupi.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że właściciele spółki Wikęd mają mocne przełożenie na władze samorządowe w województwie i na przedstawicieli rządu. Należy też zadać sobie pytanie, jak to się stało, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa sprzedał ziemię rolną spółce produkującej okna. To jest karygodne postępowanie! – grzmi Mariusz Winiarski, mieszkaniec Jasienia, najbliższy sąsiad miejsca, w którym mogłaby powstać kopalnia.

Ludzie najbardziej winią KOWR zauważając, że wcale ziemi sprzedawać nie musieli, a jednak to uczynili. Będą domagać się bezpośrednich wyjaśnień. Chcą zorganizować spotkanie i zaprosić na nie szefa KOWR w Pruszczu Gdańskim Jacka Szarana, który politycznie związany jest z posłem Piotrem Mullerem.

– Obawiamy się, że spółka, która kupiła ten grunt będzie chciała zrealizować kopalnię za wszelką cenę. Jeśli nawet Rada Gminy na to nie zezwoli, mogą wykorzystać swoje powiązania i doprowadzić do wydania przez

wojewodę zarządzenia zastępczego zmieniającego miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – mówi Winiarski.

Ludzie boją się konsekwencji powstania kopalni, takich jak wzmógłony ruch samochodów ciężarowych, pył, hałas i obniżenie poziomu wody w jeziorze. Pokłady kruszywa znajdują się około 500 m. od brzegu akwenu.

– Wystarczy, że przedsiębiorca wskaże cele publiczne wykorzystania kruszywa. Łatwo sobie wyobrazić, że powiążą to choćby z budową drogi ekspresowej albo elektrowni atomowej, wojewoda wyda w przyszłości zgodę i będą kopać – przewiduje Iwona Winiarska. – Najgorsze jest to, że to nasze państwo otworzyło im drogę. Gdyby nie wystawili działki na sprzedaż, sprawa by nie było.

Przedstawiciel partii rządzącej radny Wojciech Duda zapewnia, że sprawa nie jest wcale tak prosta dla nowego właściciela gruntu. Podkreśla, że jest to grunt rolny, więc uruchomienie kopalni wymaga zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

– Ostateczna decyzja należy do lokalnego samorządu – uspokaja Duda. – Rada Gminy, rada i tylko rada ma możliwość przekształcania gruntu rolnego na kopalnię kruszywa.

Taką wersję potwierdza wójt Jan Klasa. Aby ziemia nie była rolą konieczna jest zmiana miejscowego planu.

– To Rada Gminy stanowi prawo. Ewentualnie musiałyby być jakieś przepisy wyższego rzędu – komentuje Klasa.

Ewentualnie wojewoda mógłby wydać zarządzenie zastępcze. Pytanie czy Urząd Wojewódzki zdecydowałby się na taki krok? Ludzie obawiają się, że może dojść do takiej sytuacji, na przykład podczas budowy planowanej elektrowni atomowej na Pomorzu.

– Gospodarzem na terenie gminy jest wójt i Rada Gminy. Zarówno wojewoda jak i wicewojewoda nie są zainteresowani urzędowaniem życia gospodarczego na terenie gminy, wbrew woli mieszkańców – zapewnia Mariusz Łuczyk, wicewojewoda pomorski.

Jednoznacznie wskazuje, że nie ma zamiaru wydawać zarządzenia zastępczego, aby ułatwić uruchomienie kopalni kruszywa.

Wójt Jan Klasa ma nadzieję, że ten projekt nie dojdzie do skutku. Zauważa, że w ostatnich dniach kwietnia akt notarialny jeszcze nie został podpisany.

– Dostałem od KOWR informację jednoznacznie wskazującą, że ta działka nadal jest własnością Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – mówi wójt Klasa.

Udało się nam porozmawiać z przedstawicielem firmy Wikęd, która kupiła tę ziemię. Potwierdzili, że akt notarialny jeszcze nie podpisali. Poprosili o spotkanie w późniejszym terminie.

Jeśli mówi się o kopalni, warto sprawdzić jakie są opinie mieszkańców, którzy na co

dzień mają do czynienia z takimi zakładami. Trafiamy do Bożeny Kuchty, radnej gminy Biały Bór, która mieszka w Sępólnie Wielkim. Tam jest aż kilka kopalń kruszywa. Można powiedzieć, że ludzie przyzwyczaili się do życia w takim otoczeniu.

– Kopalnie są u nas od wielu lat, ale też nasza miejscowość nie ma charakteru turystycznego. Na pewno są uciążliwości, na przykład obniżony poziom wody w jeziorach i duży ruch samochodów ciężarowych, ale jeśli chodzi o to

pierwsze nikt nie udowodnił, że kopalnia ma na to wpływ – mówi Bożena Kuchta. – Największą uciążliwość to samochody ciężarowe, które niszczą asfalt, a powiat nie chce tego naprawiać.

(MATEO)

REKLAMA



CERTYFIKOWANA WYTWÓRNIĄ BETONU

- beton towarowy
- kruszywo/piasek
- stabilizacje
- bloczki betonowe i prefabrykaty
- podsypki

PROFESJONALIZM NA MUR BETON!

KRAJOWY CERTYFIKAT ZGODNOŚCI ZAKŁADOWEJ KONTROLI PRODUKCJI NR 020-UWB-0818/Z

607 686 103 jereczek@jereczek.pl



Ziemię na sprzedaż wystawił szef KOWR Jacek Szaran, radny miejski Słupska, powiązany z posłem Mullerem



Małżeństwo Winiarskich występuje na czele protestu przeciwko ewentualnemu powstaniu kopalni kruszywa nad jeziorem Jasień

Ojciec walczący kontra „WŚCIBSKA Halina”

Wiesław to ojciec walczący. Gdy partnerka pojechała w świat do nowego mężczyzny życia, 42-letni Wiesław Rutkowski został sam z dziećmi. Mężczyzna boryka się z wieloma problemami. Jeden z nich to... pracownica Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Tuchomiu. Jego zdaniem za-wzięła się na samotnego ojca i zamiast mu pomagać, przeszkadza. Podobnego zdania są jego sąsiedzi, którzy też mieli z nią do czynienia. Ich zdaniem to urzędniczka „z piekła rodem”.

Gdy byłem w Niemczech, dowiedziałem się, że moja dotychczasowa żona zostawiła dzieci i pojechała do nowego partnera. Musiałem przerwać pracę za granicą i przyjechać do Polski, aby dzieci odzyskać i opiekować się nimi - opowiada Rutkowski.

Informację o tym uzyskał w marcu ubiegłego roku. W kwietniu był już w Polsce. W międzyczasie dziećmi zajmowała się babcia, teściowa Rutkowskiego. Dzieci to 5-letni syn i 11-letnia wówczas córka. Mężczyzna ustalił, że w międzyczasie nowy partner jego ówczesnej żony w niewłaściwy sposób odnosił się do dzieci. Tak to ogólnie określa. Dowiedział się tego bezpośrednio od dzieci, po przyjeździe z zagranicy. Zaczął starać się o przyznanie praw rodzic-

W kwietniu ubiegłego roku zaczął pracować na spełnienie wszystkich wymogów, aby móc opiekować się dziećmi w pełnym zakresie. Wspomina, że samo załatwianie dokumentów trwało około 4 miesięcy. W międzyczasie założył żonie sprawę o alimenty. Dotyczyły one kobiety będącej wciąż formalnie jego żoną, bo sprawę rozwodową mają dopiero 12 maja tego roku.

- Mieliśmy sprawę w sądzie o alimenty, gdzie dostała nakaz płacenia ich, ale do dziś nie zapłaciła ani złotówki - narzeka Rutkowski.

Wskazuje tu on na nierówne traktowanie, bo wcześniej, gdy dzieci były z żoną, to on miał jej płacić alimenty. Pobierała wówczas pieniądze z funduszu alimentacyjnego i do dziś są one z niego ściągane. Na rzecz Rutkowskiego fundusz alimentacyjny pieniędzy nie wypłaca. Dług rośnie od maja ubiegłego roku. Jego żona powinna płacić 1 tys. zł na jedno dziecko. Jej łączne zadłużenie to 24 tys. zł i ciągle rośnie.

- Moja żona przebywa obecnie w Sopocie u swojej córki i zięcia - wyjaśnia nasz rozmówca, podkreślając, że jego żona łącznie ma pięcioro dzieci, w tym dwoje z nim.

Z jego relacji wynika, że ona już nie jest w związku z partnerem, do którego uciekła, zostawiając dzieci. Podobno została przez niego pięciokrotnie pobita. Po tym fakcie miała zacząć odzywać się częściej do dzieci, dzwoniąc przez komunikator internetowy. Dzieci nie do końca rozumieją tę sytuację. Gdy rozmawiamy z córką Rutkowskiego, mówi, że chciałyby wrócić do mamy, ale jednocześnie chce być też z tatą.

- Najlepiej gdybyśmy mogli razem mieszkać - mówi dziewczynka.

Rutkowski potwierdza, że dzieci bardzo to przeżywają.

Najmłodszy syn właściwie przez 4 miesiące ciągle płakał. Chciał, żeby rodzice byli razem. Przez ten czas Rutkowski zaniedbał nawet trochę pracę, bo musiał bardziej zająć się synem.

HALINA

W tym miejscu pojawił się kłopot związany z pracownicą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Tuchomiu. Rutkowski ma z nią problem, bo podobno zażądała, aby zmienił pracę. Na co dzień pracuje w zakładzie usług leśnych. Gdy odmówił zmiany miejsca zatrudnienia, zaczęły się problemy. Podobno pracownica GOPS nadochodzi go regularnie popołudniami i wieczorami, kontrolując w taki sposób, jakby chciała coś na niego znaleźć.

- Wiem, że chodzi po sklepach i sprawdza co kupuję dzie-

Jeszcze trochę i zaczną wchodzić pod kołdrę, a wręcz do łóżka, aby jego żonę „rznąć”

Kinga Cieszyńska

ciom, co kupuję sobie - opowiada Rutkowski.

Dziwi go ta rygorystyczna kontrola, zważywszy na fakt, że jego dzieci są zadbane, dostają regularnie jedzenie i w szkole też świetnie sobie radzą. Gdyby jeszcze żona płaciła alimenty, miałyby łatwiej, a tak ledwo wiąże koniec z końcem.

Jakby tego było mało, został ukarany za czas, gdy dzieci były z żoną, a on przebywał za granicą i nie płacił alimentów. Karnie odebrano mu prawo jazdy, przez co teraz ma utrudnione życie, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi. Wraca do domu około godz. 17:00 lub 18:00, robi dzieciom obiad, później lekcje, kolacja i do spania, a o 5:00 nad ranem



Wiesław Rutkowski twierdzi, że urzędniczka Halina, zamiast pomagać, utrudnia mu opiekę nad dziećmi

trzeba wstać. W międzyczasie o godz. 18:00 lub 19:00 potrafi jeszcze zjawić się pracownica GOPS z Tuchomia, ze swoimi dociekliwymi pytaniami.

- Jako ojciec czuję się gorzej traktowany niż moja żona w momencie, gdy dzieci z nią były. GOPS chciałby mnie najlepiej kontrolować przez 24 godziny na dobę. Obawiam się nawet jedno piwo po południu wypić, żeby mi dzieci nie odebrano.

Jego zdaniem GOPS powinien bardziej zainteresować się żoną, która alimentów nie płaci. O tym jednak mowy nie ma. Wydzwanają nawet w ciągu dnia, w trakcie pracy i przychodzą popołudniami, szczególnie jedna pracownica.

- Pomimo tego wszystkiego, warto było starać się o dzieci, bo inaczej trafiłyby do domu dziecka, a tego nigdy w życiu bym nie chciał. Dzieci nigdy bym nie oddał - podkreśla Rutkowski.

SĄSIEDZI

Samotnego ojca w jego walce wspiera była sąsiadka, Kinga Cieszyńska.

- Cały czas staram się Wiesłowi pomagać, pomimo plotek, które rozpowszechniała pani Halina z GOPS w Tuchomiu. Ciągle jej się coś nie podobało w sytuacji, gdy to ja zwoziłam dzieci do lekarza, bo jemu za alimenty prawo jazdy odebrali - mówi Cieszyńska.

Tłumaczy ona, że Rutkowski zmienił pracę z pełnego etatu na pół etatu, aby komornik nie



Kinga Cieszyńska to była sąsiadka, która pomaga Rutkowskiemu

zabierał znacznej części pensji na alimenty dla żony. W drugą stronę to niestety nie działa. Fundusz alimentacyjny nie wypłacił mu do dziś ani złotówki.

- Pani Halina nie bierze pod uwagę tego, że Wiesiek wcześniej miał 16 zł na godzinę w poprzedniej pracy, a teraz ma 22 zł - zauważa Cieszyńska. - Wprawdzie ma umowę na pół etatu, ale tylko dlatego, że komornik dzięki temu nie zabierze mu środków i będzie mógł przeżyć miesiąc do końca, razem ze swoimi dziećmi.

Jego zdaniem pełnym skandalem jest fakt, że to z inicjatywy gminy Tuchomie Rutkowski musiał oddać prawo jazdy za alimenty. Zrobili to wobec ojca samotnie wychowującego dzieci, borykającego się z wieloma problemami.

Rutkowski przyznaje, że przez 8 czy 9 miesięcy nie płacił alimentów w momencie, gdy dzieci mieszkały z matką. Nie było to jednak tak, że nie miała ona funduszy, bo wypłaty były przelewane z funduszu alimentacyjnego. On za niepłacenie alimentów przez prawie rok dostał wyrok, gdzie zapisano 120 godzin do odrobienia, a oprócz tego jeszcze gmina odebrała mu prawo jazdy.

- Ja muszę jakoś przeżyć, bo fundusz alimentacyjny nic mi nie wypłaca z uwagi na brak prawomocnego wyroku, który być może zapadnie w maju - wyjaśnia Rutkowski. - Gdy zwracałem uwagę pani z GOPS, że bez prawa jazdy nawet do



Wioletta Lass też narzeka na panią Halinę z GOPS Tuchomie

lekarza nie mogłem pojechać, usłyszałem, że w takiej potrzebie mam iść po pomoc do sąsiadów.

- W momencie, gdy Wiesłowi zatrzymali prawo jazdy, oni już wiedzieli, że dzieci trafiły pod opiekę ojca, a i tak to zro-

1000 zł
na jedno dziecko
powinna płacić
żona Wiesława
Rutkowskiego.
Przez prawie rok
nie zapłaciła ani
złotówki.

bili - podkreśla Cieszyńska. - Jaka to jest sprawiedliwość? On musi płacić stale alimenty, a żona nie musi. Prawo jazdy mu zabierają, zamiast pomóc, a mieszkania socjalnego nie chcą przyznać. Pijakowi potrafią w ten sposób pomóc, ale nie Wiesławowi. Pani Halina z GOPS jest taka, że „tak, jak ona zagra, tak każdy ma tańczyć”. Mam znajomego, który opowiadał, że oni chcieli wykonać na jego żonę, żeby sobie spiralę założyła. Znajomy powiedział wówczas im, że jeszcze trochę i zaczną wchodzić pod kołdrę, a wręcz do łóżka, aby jego żonę „rznąć”.

Warto w tym miejscu podkreślić, że Rutkowski prywatnie wynajmuje mieszkanie od lokalnego przedsiębiorcy. Za to też musi zapłacić.

- Zamiast wydawać pieniądze na głupoty, na jakieś

Pracuję tu od
kilku lat i jestem
wyzwana od
różnych, ale nie
zniechęciło mnie to

Halina z GOPS
Tuchomie

Obawiam się nawet jedno piwo po południu wypić, żeby mi dzieci nie odebrano

Wiesław Rutkowski

cielskich na wyłączność i oczywiście o rozwód.

- W maju dzieci zamieszkały ze mną - mówi mieszkaniak Tuchomia.

Warto podkreślić, że rozpad małżeństwa nastąpił już wcześniej. Rutkowski w Niemczech przebywał przez 8 miesięcy. W Tuchomiu miał osobne mieszkanie. Z dziećmi widywał się zdalnie albo na miejscu, gdy wracał z pracy. Z ówczesną żoną razem już nie mieszkali. Związek rozpadł się po 12 latach wspólnego życia.

- Już wtedy robiła problemy, jeśli chodzi o kontakty z dziećmi, bo np. nie odbierali telefonu, gdy byłem za granicą - wspomina Rutkowski.

REKLAMA

SKUP ZŁOMU
stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPALU
MIĄSTKO

✓ SPRZEDAŻ
WĘGLA

✓ EKOGROSZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888

REKLAMA

AUTO-SZYBY

Bytów ul. Polna 22

602 321 023

ronda, postawiliby w końcu jeden, porządny blok socjalny dla rodzin z dziećmi – komentuje Cieszyńska. – Natomiast pani Halinie z pomocy społecznej w Tuchomiu moge doradzić, żeby lepiej przyrzęła się swojemu bratu, który popołudniami chodzi z piwem po wsi. Niech nim się zainteresuje, bo to on stanowi zły przykład dla całej miejscowości. Niech pojedzie do brata w momencie, gdy razem z żoną piwo w domu piją. Tam dzieci też są, więc może należy je im odebrać?

Negatywny wizerunek pani Haliny słychać w słowach wypowiedzianych przez sąsiadów Wiesława Rutkowskiego. Niejedna osoba miała z nią do czynienia.

– Ja nie pobieram żadnych zasiłków z pomocy społecznej, a i do mnie pani Halina nieustannie przychodzi – narzeka Wioletta Lass, sąsiadka Wiesława Rutkowskiego. – Ogólnie nie musiałabym jej do domu wpuszczać, bo nie korzystam z pomocy, ale robię to, bo nie jestem taką „świnia” i nie mam nic do ukrycia.

– Ona już taka jest, że wszystko ma być tak, jak ona sobie zażyczy. Wszyscy mają się jej podporządkować – tak postępowanie urzędniczki określa Krzysztof Meler.

Do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Tuchomiu przesłaliśmy zestaw pytań w tej sprawie. Udało nam się też skontaktować z oskarża-

ną przez mieszkańców urzędniczką. Pani Halina była zbulwersowana. Początkowo zaczęła sugerować, że Wiesław Rutkowski został zmanipulowany i podstępnie nakłoniony do

Pani Halinie z pomocy społecznej w Tuchomiu moge doradzić, żeby lepiej przyrzęła się swojemu bratu, który popołudniami chodzi z piwem po wsi

Kinga Cieszyńska

udzielenia tego wywiadu. Odpowiedzieliśmy, że jest to kompletna nieprawda. Zaprosił nas do swojego domu dobrowolnie i wystąpił przed kamerą. Nagranie będzie można obejrzeć na portalu iBytow.pl.

– Nawet jeśli jestem „wścibiska Halina”, to nade mną jest jeszcze pani kierownik, która powinna się w tym zakresie wypowiedzieć – powiedziała urzędniczka Halina.

Natomiast co do swojego brata, który rzekomo spożywa

alkohol popołudniami i pokażuje się w stanie nietrzeźwości w miejscach publicznych, urzędniczka odpowiada w taki sposób:

– Być może mój brat pomocy nie chce i być może również pan Wiesław nie chce – powiedziała.

Dalej zaczęła opowiadać o kontroli nad ludźmi i zaniechaniach pracowników socjalnych w różnych regionach Polski. Powoływała się na tragedie, które czasami dzieją się w takich domach. Jak to okre-

śliła, może się to wydarzyć tam, gdzie pracownik socjalny kończy pracę o godz. 15:00 i idzie do domu.

– Pracuję tu od kilku lat i jestem wyzywana od różnych, ale nie zniechęciło mnie to do dalszej pracy i do pomagania ludziom – oznajmiła urzędniczka. – Prawa jazdy dla kaprysu nikomu się nie zabiera i dzieci dla kaprysu też nikomu się nie zabiera.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

WIDEO!

www.ibytow.pl

Aktywne sołectwo. DOTACJA dla czterech miejscowości!

Tereny rekreacyjne, place zabaw, zieleńce wiejskie, a nawet... ogród deszczowy. To tylko niektóre inwestycje, jakie zostaną zrealizowane dzięki dotacji w ramach programu Aktywne Sołectwo Pomorskie. Wsparcie otrzyma 30 miejscowości. Na liście zadań znalazły się także cztery projekty z powiatu bytowskiego. Jakie sołectwa mogą liczyć na dotację?

Decyzję o przekazaniu wsparcia sołectwom radni województwa pomorskiego podjęli w poniedziałek (24 kwietnia) podczas LIII sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego. W głosowaniu nad uchwałą przyznającą dotację radni byli jednogłośni.

– Wspólne inicjatywy w dużej mierze służą poprawie atrakcyjności obszarów wiejskich – wyjaśnia Józef Sarnowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

W tym roku odbyła się już szósta edycja konkursu, w którym o środki z budżetu województwa mogły aplikować sołectwa z całego naszego regionu. Na realizację swoich inwestycji pomorskie sołectwa otrzymały łącznie prawie 600 tys. zł. Wszystkie cztery sołectwa z naszego powiatu uzyskały dofinansowanie w wysokości 20 000 zł. Na co zostaną przeznaczone te środki?

W Mokrznicy (gm. Bytów) dofinansowanie przysłuży się zaspokojeniu potrzeb mieszkań-

ców poprzez zagospodarowanie miejsc integracji i aktywizacji społecznej mieszkańców. W Pólcźnie (gm. Studzienice) planowane jest stworzenie miejsca rekreacji, wypoczynku oraz integracji społecznej w centrum wsi.

Słosinko (gm. Miastko) zamierza przeznaczyć środki na zagospodarowanie placu rekreacyjnego, natomiast w Modrzejewie (gm. Tuchomie) wykonany zostanie ogród deszczowy przy świetlicy wiejskiej. (MATEO)

Nieprawdziwa kwota mandatu

Nie ma końca sprawa sąsiedzkiego konfliktu w miejscowości Ciemno. Z kontrolą był tam inspektor Marian Wysocki z nadzoru budowlanego. Postępowanie trwa. Konflikt dotyczy remontu poddasza przeprowadzonego przez sąsiadów. Rodzina Trzebiatowskich uważa, że jest on wykonywany w niewłaściwy sposób.

Nieoczekiwanie z interwencją w tej sprawie do redakcji wystąpił inspektor Marian Wysocki.



Krzysztof Trzebiatowski twierdzi, że inspektor Wysocki zaproponował mu mandat 1000 zł

Zauważa on, że w poprzednim wydaniu podana była informacja jakoby miał Krzysztofowi Trzebiatowskiemu zaproponować mandat 100 złotych za brak okresowej kontroli budynku.

– Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Bytowie jedynie zaproponował mandat karny, nie określając kwoty, którego z góry zaznaczając pan Krzysztof Trzebiatowski nie przyjął – prostuje inspektor Wysocki.

Krzysztof Trzebiatowski potwierdza, że tak istotnie było.

Jednak z jego wersji wynika, że zaproponowana została rzekomo konkretna kwota.

– Pan Wysocki zaproponował mi mandat 1000 zł, którego nie przyjąłem – mówi Krzysztof Trzebiatowski.

Rodzina czeka na koniec postępowania w nadzorze budowlanym i na finał sprawy sądowej z sąsiadami. Zawitała też do nich ekipa programu Internetencja telewizji Polsat.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Z PERSPEKTYWY PRACOWNIKA SOCJALNEGO Joanna Kułakowska - kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Tuchomiu

Pracownik socjalny ma obowiązek sprawdzenia każdego zgłoszenia o konieczności udzielenia pomocy; może również wszcząć postępowanie udzielenia pomocy z urzędu. Szeroko rozumiana pomoc społeczna, to nie tylko świadczenia w formie zasiłków, to przede wszystkim praca socjalna nastawiona na konstruktywne wsparcie rodzin.

Problemy w rodzinach klientów pomocy społecznej są procesem, nie zawierają się w godzinach od 7:00 do 15:00. Często wymagają interwencji popołudniowych, co nie jest sprzeczne z regulaminem pracy w GOPS. Pracownicy socjalni GOPS w Tuchomiu nie zaburzając rytmu pracy swoich klientów, w sytuacjach ważnych umożliwiają również uzyskanie wsparcia po południu w miejscu zamieszkania, bądź w siedzibie GOPS, z czego wiele rodzin chętnie korzysta.

Pracownicy GOPS w Tuchomiu pracują zgodnie z poszanowaniem zasad równościowych wobec kobiet i mężczyzn. Kierują się w pracy zasadami etyki zawodowej, zasadą dobra rodzin, którym służą, poszanowania ich godności, przeciwdziałają praktykom niehu-

manitarnym i dyskryminującym zgodnie z art. 119 ustawy o pomocy społecznej.

Każda osoba bądź rodzina ma prawo do własnej, subiektywnej oceny współpracy z pracownikiem socjalnym. Zdajemy sobie sprawę, że rodziny z problemami oceniają pracę pracowników socjalnych negatywnie.

W celu dokonania rzetelnej oceny funkcjonowania rodziny w środowisku pracownik socjalny nie tylko pozyskuje informacje na temat zatrudnienia, lecz współpracuje również z innymi instytucjami zaangażowanymi w życie rodziny. Nie dotyczy to tylko kwestii zatrudnienia, ale również spraw szkolnych dzieci, sytuacji zdrowotnej członków rodziny, spraw karnych bądź sądowych itp.

Pracownik socjalny ma obowiązek wskazywać rodzinom najlepsze rozwiązania na różnych poziomach życia w celu ich poprawy sytuacji życiowej bądź rodzinnej co wynika z art. 2 ustawy o pomocy społecznej.

Zgodnie z art. 15 ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz ich wypłata następują odpowiednio na wniosek osoby uprawnionej lub jej przedstawiciela ustawowego.

Do wniosku należy dołączyć odpowiednie dokumenty, między innymi zaświadczenie orga-

nu prowadzącego postępowanie egzekucyjne albo oświadczenie stwierdzające bezskuteczność egzekucji oraz odpis podlegającego wykonaniu orzeczenia sądu zasądającego alimenty, odpis postanowienia sądu o zabezpieczeniu powództwa o alimenty, odpis protokołu zawierającego treść ugody sądowej lub ugody zawartej przed mediatorem.

Pracownik socjalny w swojej pracy ma obowiązek pozyskiwania informacji na temat rodziny, z którą pracuje z szeroko rozumianego środowiska lokalnego (w tym sklepy, sąsiedzi, inni członkowie rodziny).

Postępowanie w sprawie świadczeń pomocy społecznej wszczynane jest na wniosek osoby zainteresowanej, bądź innej osoby, za zgodą osoby zainteresowanej lub jej przedstawiciela ustawowego. Ośrodek przyjmuje także wszelkie zgłoszenia od osób, instytucji i organizacji społecznych, dotyczące konieczności udzielenia pomocy każdej osobie lub rodzinie, znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej i niezdolnej do samodzielnego zaspokajania np. potrzeb bytowych. Pomoc społeczna jest udzielana z urzędu i na wniosek. Bardzo często zdarza się również, że pracownicy socjalni podejmują interwencje na podstawie niepokojących sygnałów ze środowiska.

Rusza WIELKI REMONT dróg w Tuchomiu

Władze Tuchomia wyłoniły wykonawców remontów dróg na terenie gminy. W ciągu najbliższych 6 miesięcy przebudowie ulegnie kilkanaście ulic i dróg gminnych – łącznie ponad 10,5 km. Wartość zaplanowanych prac to ponad 10 milionów złotych. Inwestycja dotowana jest z Rządowego Programu Polski Ład.

Firma Lemar z Niezabyszewa za kwotę 3,5 mln zł przebuduje dwie ulice w Kramarzynach. Mowa o remoncie ul. Polnej na długości ok. 2.445 metrów bieżących oraz o ul. Młyńskiej na długości ok. 1 km.

– Przedsiębiorstwo Drogo-Mostowe „Dromos” z Kartuz będzie odpowiedzialne za przebudowę łącznie 1,7 km dróg w Piasznicy oraz Ciemnie. Ta sama firma wyremontuje także nawierzchnię asfaltową w Tuchomiu na ul. Buczka, Górnej i Chocimierza oraz na ul. Tuchomskiej w miejscowości Tuchomie-Ma-

słowice. Łączna wartość prac to ponad 2,85 mln zł – relacjonują tuchomskie władze.

Kolejne dwa zadania zrealizuje firma Marbruk z miejscowości Charzykowy. Za kwotę 1,1 mln zł przebuduje drogę w Tągowie od ZDP do istniejącego asfaltu oraz drogę w kierunku Chotkowa. Łącznie to blisko 1 km nowych dróg asfaltowych. Za 1,76 mln zł ta sama firma przebuduje z kolei ul. Polną w Tuchomiu, a także drogi w Zagonach, Masłowicach i Modrzejewie. W ramach tej części zadania przebudowie ulegnie ok. 1,5 km dróg.

Ostatnią część zadania zrealizuje firma Krzysztofa Durawy z Borzytuchomia. Za kwotę 934 tys. zł zaplanowano przebudowę dróg na nawierzchnię z płyt betonowych w Masłowicach Trzebiatowskich, Tuchomku, Masłowicach Tuchomskich oraz w Nowych Hutach. Łącznie przebudowie ulegnie blisko 2 km dróg.

– Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, mieszkańcy z nowych dróg skorzystają najpóźniej pod koniec października – komentują władze Tuchomia.

(RED)

Drzewa dla zięcia radnego.

„AFERA” w Gołczewie

Z poniemieckiego cmentarza w Gołczewie zniknęło kilkanaście drzew. Zostały wycięte. Sprawa budzi kontrowersje, ponieważ przynajmniej część pozyskanego drewna znalazła się na posesji zięcia miejscowego radnego. Wycinkę potwierdza sołtys tej miejscowości. Czy wszystkie drzewa pozyskane zostały zgodnie z prawem? Dlaczego wycięto również zdrowe, dorodne świerki i sosny? Jakim cudem drewno znalazło się na posesji zięcia radnego? Na te pytania mieszkańcy Gołczewa szukają odpowiedzi.

Wiem, że zlecona została wycinka drzew. Uważam, że nie wszystkie wycięte zostały zgodnie z prawem. Wystarczy spojrzeć na pnie. Zlikwidowany został między innymi dorodny świerk i równie dorodna sosna, a pozostawiono obok sosnę karłowatą – alarmują mieszkańcy Gołczewa.

Według ich opowieści stary poniemiecki cmentarz miał być uporządkowany. Miała to być podobno wycinka pielęgnacyjna. W rzeczywistości domnie-

mają, że ktoś, a konkretnie zięć radnego, połakomił się na dorodne drzewa, które przetransportował na swoją posesję.

Taki przebieg sytuacji w pewnym stopniu potwierdza sołtys Jan Majer. Nie widzi on w tym jednak nic niestosownego.

– Wycięte zostały suche drzewa i krzaki. Cała reszta stoi – twierdzi sołtys Gołczewa.

W rzeczywistości przynajmniej kilka ściętych drzew to były dorodne sztuki. Z pniaków można wywnioskować, że nie były suche.

– Z tego co ja wiem, miały być wycięte suche drzewa i krzaki – twierdzi Majer. – Do uporządkowania terenu cmentarza chętnych nie było, a gdy nastąpiła wycinka, teraz są pretensje. Wyciął metr gałęzi i jest afera.

Potwierdza, że drzewa wycinał i zabrał na swoją posesję zięć miejscowego radnego Ryszarda Flisa. Jego zdaniem zrobił to z dobrego serca, bo chciał pomóc. Jest strażakiem miejscowej jednostki OSP. Próbował skontaktować się z nim, ale nie odpowiedział na prośbę o kontakt. Telefonu nie odbierał również radny Flis.

Po stronie gminy wyjaśnienia składa urzędnik Tomasz Golba. – Drzewa usunięte z działki nr 219 obręb Gołczewo



stanowiły złomy oraz wywroty. Wójt gminy Parchowo stosownym wnioskiem wystąpił do starosty bytowskiego ze zgłoszeniem o zamiarze uprzątnięcia 25 drzew z gat. sosna, świerk, olcha – mówi Golba. – Na wykonawcę uprzątnięcia drzew wybrano pana P. G., który jest strażakiem OSP Gołczewo. Od dłuższego czasu, zarówno strażacy, jak i mieszkańcy sołectwa Gołczewo, podczas spotkań so-

łeckich wnioskowali o uporządkowanie wiatrołomów po nawalnicy z sierpnia 2017 r. ze starosty cmentarza w Gołczewie. W celu uporządkowania terenu zostało sporządzone porozumienie dnia 17.11.2020 r. pomiędzy gminą Parchowo a panem Pawłem G. w ramach którego drow-

no z działki nr 219 za uprzątnięcie zostało nieodpłatnie przekazane panu G. Z przekazania sporządzono protokół zdawczo odbiorczy.

Podkreśla, że powyższa sprawa była konsultowana z sołtysiem.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKICYTAT

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112

Sprawa zaginionego Audi Q7. Sąd uznał, że to policja ma rację!

Sąd Okręgowy w Słupsku uznał za trafne umorzenie postępowania w sprawie kradzieży pojazdu Audi Q7.

Pokrzywdzony, który zaskarżył postanowienie, jeszcze przed prawomocnym rozstrzygnięciem sprawy nagłaśniał ją w lokalnych i ogólnopolskich mediach, wskazując niekompetencję bytowskich organów ścigania. Sąd uznał, że podczas śledztwa w sposób właściwy zostały wykonane wszelkie czynności, a ponadto wskazał, że wersje przedstawione przez pokrzywdzonego miały się z prawdą i nakłaniał on świadka do składania fałszywych zeznań co do okoliczności poprzedzających rzekomą kradzież.

Policjanci z Bytowa pod nadzorem Prokuratury Rejonowej

w Bytowie prowadzili sprawę w sprawie kradzieży pojazdu Audi Q7 na terenie gminy Bytów. Funkcjonariusze w śledztwie m.in. przesłuchali świadków i uzyskali opinię biegłego z zakresu mechanoskopii. Dowody te nie potwierdziły przebiegu zdarzenia relacjonowanego przez pokrzywdzonego. W związku z tym postępowanie zostało umorzone.

– Z decyzją bytowskich organów ścigania nie zgodził się zgłaszający. Za pośrednictwem pełnomocnika zaskarżył postanowienie o umorzeniu i sprawa trafiła na wokandę Sądu Okręgowego w Słupsku. Jeszcze przed wydaniem prawomoc-

nego rozstrzygnięcia sprawy pokrzywdzony nagłaśniał sprawę w lokalnych i ogólnopolskich mediach, w których zarzucał m.in. niekompetencję policjantów – relacjonuje st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Sąd Okręgowy w Słupsku 22 lutego 2023 roku utrzymał w mocy postanowienie o umorzeniu Prokuratury Rejonowej w Bytowie, wskazując, że podczas śledztwa zostały wykonane wszelkie czynności zmierzające do ustalenia prawdziwego stanu faktycznego. Zaznaczył, że brak jest podstaw do stwierdzenia, że podjęte działania były przeprowadzone w sposób nieprofesjonalny, czy też sprzeczny z przepisami prawa.

Dodatkowo Sąd Okręgowy wskazał, że wersje przedstawione przez samego pokrzywdzonego miały się z prawdą i nakłaniał on świadka do składania fałszywych zeznań co do okoliczności poprzedzających rzekomą kradzież.

Co na to właściciel audi? – Sprawa nie jest do końca wyjaśniona. Samochód został skradziony – mówi Marcin Brzeziński.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Marcin Brzeziński nadal twierdzi, że samochód został skradziony



Mieszkańcom nie spodobało się szczególnie to, że drewno za wycinkę wziął zięć radnego

REKLAMA



IDEALNA PRACA DLA CIEBIE!

Chcesz pracować w zgranym zespole, dążyć do wspólnych celów? Jeśli tak, mamy dla Ciebie idealną ofertę pracy, która łączy tradycje w nowoczesnej piekarni **Kiedrowscy S.A.!**

Szukamy zarówno **doświadczonego piekarza, jak i do przyuczenia**, który dołączy do naszego zespołu. Oferujemy pracę wypełnioną pozytywną energią i kreatywnością.

Lokalizacja: Bytów ul. Lęborska 26a

Wymagania:

- doświadczenie w pracy na stanowisku piekarza lub pomocnika (mile widziane, ale nie wymagane)
- chęć do nauki nowych rzeczy
- umiejętność pracy w zespole i współpracy z innymi pracownikami
- pozytywne podejście do pracy i chęć do rozwijania swoich umiejętności.

Obowiązki:

- obsługa urządzeń związanych z pracą w piekarni
- współpraca z zespołem w celu osiągnięcia założonych celów produkcyjnych
- przestrzeganie standardów higieny i bezpieczeństwa pracy.

Oferujemy:

- wynagrodzenie adekwatne do posiadanych umiejętności i doświadczenia
- stabilne zatrudnienie w dynamicznie rozwijającej się firmie
 - możliwość rozwoju zawodowego
 - przyjazną atmosferę pracy, w której dbamy o dobry klimat i relacje między pracownikami.

Jeśli jesteś zainteresowany tym stanowiskiem i chcesz dołączyć do naszego zespołu prześlij swoje CV

bartek@kiedrowscy.pl lub zadzwoń **501592011**

Szczypior

- ZAKOCHANY w alpakach



Wojciech Szczypior uruchomił w Borzytuchomiu agroturystykę z alpakami

W gospodarstwie Wojciecha Szczypiora są dwie alpaki – Mailo i Halina. Ten pierwszy uwielbia marchewki.

– To marchewkowe potwór – podkreśla.

Zaprzecza on jakoby alpaki pluły na ludzi. Twierdzi, że ewentualnie można dostać rykoszetem, gdy kłócą się między sobą.

Jak to się stało, że mechanik samochodowy zaczął hodo-

wać alpaki? Wojciech Szczypior mówi, że wpadł na taki pomysł gdy przejął po ojcu gospodarstwo rolne. Stwierdził, że sprzedać ziemię to zbyt proste rozwiązanie. Znacznie trudniej jest coś rozwijać, więc postanowili rozwinąć gospodarstwo agroturystyczne. Zbudował już nawet domek na wynajem, a teraz bezpośrednio przy nim powstaje mini zoo.

– Chcieliśmy wspólnie z partnerką urozmaicić naszą

W Borzytuchomiu powstało niezwykle miejsce. To agroturystyka ze zwierzętami w naszym regionie wciąż nietypowymi. Mechanik Wojciech Szczypior uatrakcyjnił swoje gospodarstwo rozpoczynając hodowlę alpaki. Ma być to magnes przyciągający turystów, ale i atrakcja dla mieszkańców. W gospodarstwie są też inne zwierzęta.

agroturystykę, która działa od roku. Najpierw były kury, później króliki, zimą zbudowaliśmy wolierę dla ptaków, a we wrześniu postanowiliśmy sprowadzić alpaki. Czytaliśmy wiele o tych zwierzętach. Wiemy, że one dają wiele radości. Są doskonale do pracy z dziećmi – opowiada właściciel gospodarstwa.

Zastrzega, że zwierzęta nie są przeznaczone tylko dla gości przebywających w agroturystyce, ale dla wszystkich zainteresowanych. Docelowo wprowadzone zostaną bilety aby pokryć koszty utrzymania i pożywienia dla zwierząt.

Ciekawostką jest fakt, że alpaka można wyprowadzić na spacer. Szczypiorowi zdarzało się już spacerować z nią na pobliskiej ścieżce pieszo-rowerowej. Nie było osoby, która nie zatrzymałaby się

Wychodzimy z naszymi alpakami na spacer aby uczyły się życia poza zagrodą
Wojciech Szczypior

i nie dopytywała „Co to za zwierzę?”.

– Wychodzimy z naszymi alpakami na spacer aby uczyły się życia poza zagrodą. Na pewno będzie możliwość organizowania wspólnych spacerów z naszymi gośćmi – zapowiada Szczypior.

Twierdzi on, że na spacerze alpaka zachowuje się lepiej niż pies. Jest spokojna i na smyczy podąża krok w krok za właścicielem.

Jeśli chodzi o hodowlę, alpaki są mało wymagające. Wystar-



Alpaki zapewniają raz w roku cenioną na całym świecie wełnę

czy trawa, sianko, do tego wysłodki buraczane z paszą i witaminy. Mogą też jeść brukiew, a te w gospodarstwie Szczypiorów uwielbiają marchew. Uwielbiają obgryzać gałęzie, szczególnie drzew iglastych.

Z dokarmianiem trzeba uważać, bo niewłaściwe pożywienie może alpaki zabić. Marchewkę na przykład trzeba kroić wzdłuż, aby nie zakrzusiła się. Ważna jest odpowiednia forma podanego pożywienia, więc trzeba to robić zgodnie z instrukcjami gospodarza.

Oprócz alpaki jest też rozbudowana woliera, gdzie jest różnego rodzaju ptactwo, nawet papuzki faliste. Są też bażanty, garlache i pawie.

– Mamy również przepiórki, których jajka są bardzo zdrowe – podkreśla właściciel gospodarstwa.

Zaprasza przede wszystkim rodziny z dziećmi, aby najmłodszy mogli obcować ze zwierzętami. To żywa lekcja przyrody.

Jeśli jesteś zainteresowany wizytą w tym nietypowym gospodarstwie, znajdziesz ich na Facebooku pod nazwą Agroturystyka Villagehome, albo bezpośrednio w Borzytuchomiu na ulicy Bolesława Chrobrego 11.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

50 LAT RAZEM. Złote Gody w Borzytuchomiu

W połowie kwietnia w Gminnej Bibliotece i Ośrodku Kultury w Borzytuchomiu odbyło się wyjątkowe spotkanie par obchodzących jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Tym razem rocznicę tę świętowały cztery pary, które w 1972 roku zawarły związek małżeński. Z tej okazji w imieniu Prezydenta RP Wójt Gminy Borzytuchom Witold Cyba wspólnie z sekretarzem gminy oraz kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego wręczyli medale za długoletnie pożycie małżeńskie, listy gratulacyjne oraz kwiaty.

Swoje „Złote Gody” świętowali Krystyna i Gabriel Wielgoszowie z Borzytuchomia, Teresa i Jan Regliński z Niedarżyna, Mirosława i Henryk Jankowscy z Osiek

oraz Elżbieta i Władysław Lachowie z Borzytuchomia.

Złote Gody to jubileusz, przez pryzmat którego patrzymy na Jubilatów z ogromnym podziwem oraz szacunkiem,

mimo różnych zawiłości losu i prozy dnia codziennego. Małżonkowie, którzy wytrwali ze sobą pięćdziesiąt lat mają spory bagaż życiowy i wiele do powiedzenia. Ich rady są bezcen-

ne... Przeżycie razem ponad pięćdziesiąt wspólnych lat to akt prawdziwego oddania. Taka rocznica to prawdziwy powód do dumy – mówił Witold Cyba.

Po oficjalnym wręczeniu medali i podarunków pary zasiadły przy wspólnym stole. Był tort, weselne „sto lat” przy akordeonie oraz symboliczna lampka szampana. Było także sporo wzruszeń, związanych ze wspomnieniami sprzed lat.

– Wszystkim Dostojnym Jubilatom składamy najserdeczniejsze gratulacje wspaniałego Jubileuszu, a przede wszystkim szczerą miłość, która pomaga przetrwać wszelkie trudności – kończy wójt Borzytuchomia.

(RED) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA


Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
 UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
 (CMENTARZ)
 77-200 MIASTKO
 604 315 290

JEDNA NA MILION

POMÓŻ PAULINIE!

zrzutka.pl/8edpyp

Nie chcę, aby przez moją chorobę syn musiał przerwać spełnianie swoich marzeń



Paulina Olik zmagają się z bardzo rzadką chorobą diagnozowaną średnio u jednej osoby na milion

Chorobie dowiedziałam się pod koniec listopada 2022 roku. Wtedy też miałam operację wycięcia guza z usunięciem kości czaszkowej, czołowej, po której czułam się źle i w czasie rekonwalescencji odczuwałam ból. Obecnie jestem pod opieką Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Co tydzień przyjmuję chemioterapię, a każdego dnia muszę stosować sterydy. Przede mną jeszcze długie i ciężkie leczenie. Czasami brakuje mi sił, a mam jeszcze dwójkę dzieci, Kubusia i Filipa, którymi jako mama muszę się przejąć zajmować i wspierać - mówi Paulina Olik.

Po chemioterapiach czuje się raz gorzej, raz lepiej, a do tego jeszcze dochodzą problemy finansowe, bo leczenie kosztuje, tj. środki farmakologiczne i dojazdy.

- Do tej pory starałam się radzić sobie sama, ale w walce

z chorobą jest mi coraz trudniej. Dlatego proszę ludzi o dobrych sercach o wsparcie - mówi Paulina Olik.

Jej choroba to rodzaj zmiany nowotworowej. Zaczęło się od guza, który wyrósł od środka w czaszce i miał moc rozpuszczania kości. Został wycięty razem z fragmentem czaszki. Olik zamiast czoła ma teraz implant i musi być pod stałą opieką. Konieczna jest regularna chemioterapia, wizyty u lekarza i podawanie leków.

- Wszystko stało się w ciągu miesiąca. Pod koniec października zaczęła boleć mnie głowa. 20 listopada dowiedziałam się, że nie mam już fragmentu kości. Guz cały czas rósł i musiał być usunięty - opowiada.

Lekarze jeszcze nie zdecydowali jakie działania zostaną podjęte. Kontynuowana jest chemioterapia i obserwacja. Po każdym przyjęciu tzw. chemii

Mieszkanca Studzienic jest jedną na milion i niestety nie chodzi o wygraną w Lotto, ale o bardzo rzadką chorobę. Zmagają się z nią 32-letnia Paulina Olik. Nazwa schorzenia to histiocytoza Langerhansa. Stała się ona jej koszmarem, powodującym ogromne koszty. Sama nie jest w stanie sobie z tym poradzić, więc w internecie uruchomiona została zbiórka.

Paulina Olik czuje „skręcanie” w kościach. Ból jest bardzo duży. Przed nią 2-miesięczna radioterapia w Gdańsku i wlewki uzupełniające kości.

- Jadę do Warszawy, do pani doktor onkolog, która zajmuje się tą chorobą. Tam dowiem się co dalej - oznajmia.

W jej przypadku najdroższe są leki i dojazdy, więc potrzebna jest pomoc. Dotychczas pracowała i jest na zwolnieniu chorobowym, ale świadczenie to jest to zdecydowanie za mało. Warto jeszcze podkreślić, że jej najstarszy, 15-letni syn, jest utalentowanym piłkarzem. Przebywa w szkole sportowej w Gdańsku. Paulina Olik musi co miesiąc finansować jego pobyt w internacie. Trzeba też szukać opieki dla młodszego syna, gdy jest wyjazd do lekarza.

- Mój starszy syn, Jakub Petryszyn, jest w kadrze piłkarskiej województwa pomorskiego. Sam internet kosztuje 1 tys. zł miesięcznie. Nie chcę, aby przez moją chorobę syn musiał przerwać spełnianie swoich marzeń. Prędzej sobie bym odmówiła - zaznacza. - W życiu miałam już

wszystko w miarę poukładane. Pół roku temu kupiłam mieszkanie w Studzienicach. Chciałam poukładać sobie życie, a te

raz coś takiego mnie spotkało - dodaje Paulina Olik.

Jeśli chcesz pomóc Paulinie, wejdź na internetową zbiórkę

i wpłać pieniądze. Link podajemy poniżej.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Łamiący prawo kierowca ciężarówki

Wysokim mandatem ukarano 34-letniego kierowcę samochodu ciężarowego, który nie rejestrował czasu pracy. Wpadł podczas kontroli przeprowadzanej przez policjantów z Posterunku Policji w Lipnicy i funkcjonariuszy Inspekcji Transportu Drogowego.

Kontrola była przeprowadzana w miejscowości Wojsk. Policjanci wraz z inspektorami transportu sprawdzali stan techniczny pojazdów, wymagane dokumenty, umocowanie i sposób przewożonych rzeczy oraz czas pracy kierowców. Podczas kontroli ciężarowego DAF-a, funkcjonariusze sprawdzili wymagane dokumenty oraz dane zapisywane na karcie tachografu. Okazało się, że kierujący od czasu wyjazdu nie rejestrował czasu pracy przy użyciu karty kierowcy. 34-latek tłumaczył mundurowym, że chciał w ten sposób

wydłużyć czas swojej jazdy, aby przejechać więcej kilometrów. Za to wykroczenie zostało mu zatrzymane prawo jazdy, otrzymano mandat 2000 zł, a dodatkowo na przedsiębiorstwo, w którym pracuje zostanie sporządzona decyzja administracyjna o ukaranie.

Tego dnia policjanci wraz z Inspekcją Transportu Drogowego przeprowadzili łącznie 25 kontroli pojazdów ciężarowych,

podczas których ujawnili 2 naruszenia z ustawy o transporcie i zatrzymali jeden dowód rejestracyjny za zły stan techniczny pojazdu.

Policjanci przypominają, że zawodowi kierowcy w przewozach drogowych muszą przestrzegać zasad dotyczących m.in. czasu prowadzenia pojazdu, odbierania przerw i odpoczynków. Kara za przekroczenie czasu pracy, czy łamanie przepisów w tym zakresie może być bardzo wysoka i sięgać nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

Rekultywacja składowiska Osława-Dąbrowa ODWOŁANA!

W połowie marca na łamach naszego portalu informowaliśmy, że władze Studzienic wydały decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dla rekultywacji dawnego składowiska odpadów Osława-Dąbrowa. Temat wzbudził spore zainteresowanie mieszkańców, którzy obawiali się, że stare wysypisko zostanie reaktywowane. Władze Studzienic zorganizowały spotkanie informacyjne z mieszkańcami.

Przypomnijmy, że rekultywacja polega na uporządkowaniu terenu, a następnie na wykładaniu odpowiednich warstw bioodpadów oraz warstw piasku i ziemi. Firmy decydują się na taką współpracę, gdyż w ten sposób mogą pozbyć się m.in. niepotrzebnego kompostu, piasku czy ziemi. W przypadku składowiska Osława-Dąbrowa rekultywacja miała potrwać trzy lata. Studzienice w ten sposób miały nie tylko pozbyć się problemu nieczynnego składowiska, ale jeszcze na tym zarobić. Gmina miała otrzymywać od firmy 5 tysięcy złotych miesięcznie do momentu zakończenia prac. Mieszkańcy obawiali się, czy rekultywacja na

pewno zostanie przeprowadzona zgodnie z prawem. Padają pytania, czy na 100 ciężarówek z piachem i kompostem, nie znajdzie się kilka transporterów z niebezpiecznymi substancjami?

Spotkanie informacyjne dla mieszkańców sołectwa i osób zainteresowanych tematem odbyło się 5 kwietnia w świetlicy wiejskiej Osława-Dąbrowa. Dzień później - w czwartek - wójt wydał specjalnie oświadczenie, w którym choć zapewnił, że cała procedura miała odbyć się z zachowaniem wszelkich wymogów prawnych i standardów środowiskowych, to gmina Studzienice odstępuje od przeprowadzenia rekultywacji.

- Wychodząc naprzeciw obawom i przyjmując przedstawione argumenty, oświadczam, że gmina Studzienice odstępuje od przeprowadzenia rekultywacji składowiska. Zostały już podjęte niezbędne działania, zmierzające do rozwiązania umowy z firmą, która miała być za nią odpowiedzialna - napisał w oświadczeniu Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

W dalszej części oświadczenia zaznaczył, że działania mające na celu rekultywację składowiska odpadów kierowane były dobrem mieszkańców. Urzędnicy byli przeświadczeni, że usunięcie problemu składowiska spotka się z aprobatą lokalnej społeczności.

(RED)



Wtorki i Czwartki
w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz PB98 w cenie PB95

Pb⁹⁸
Pb

moja
ON
power
DIESEL

883 967 838

- pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 18 maja. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!

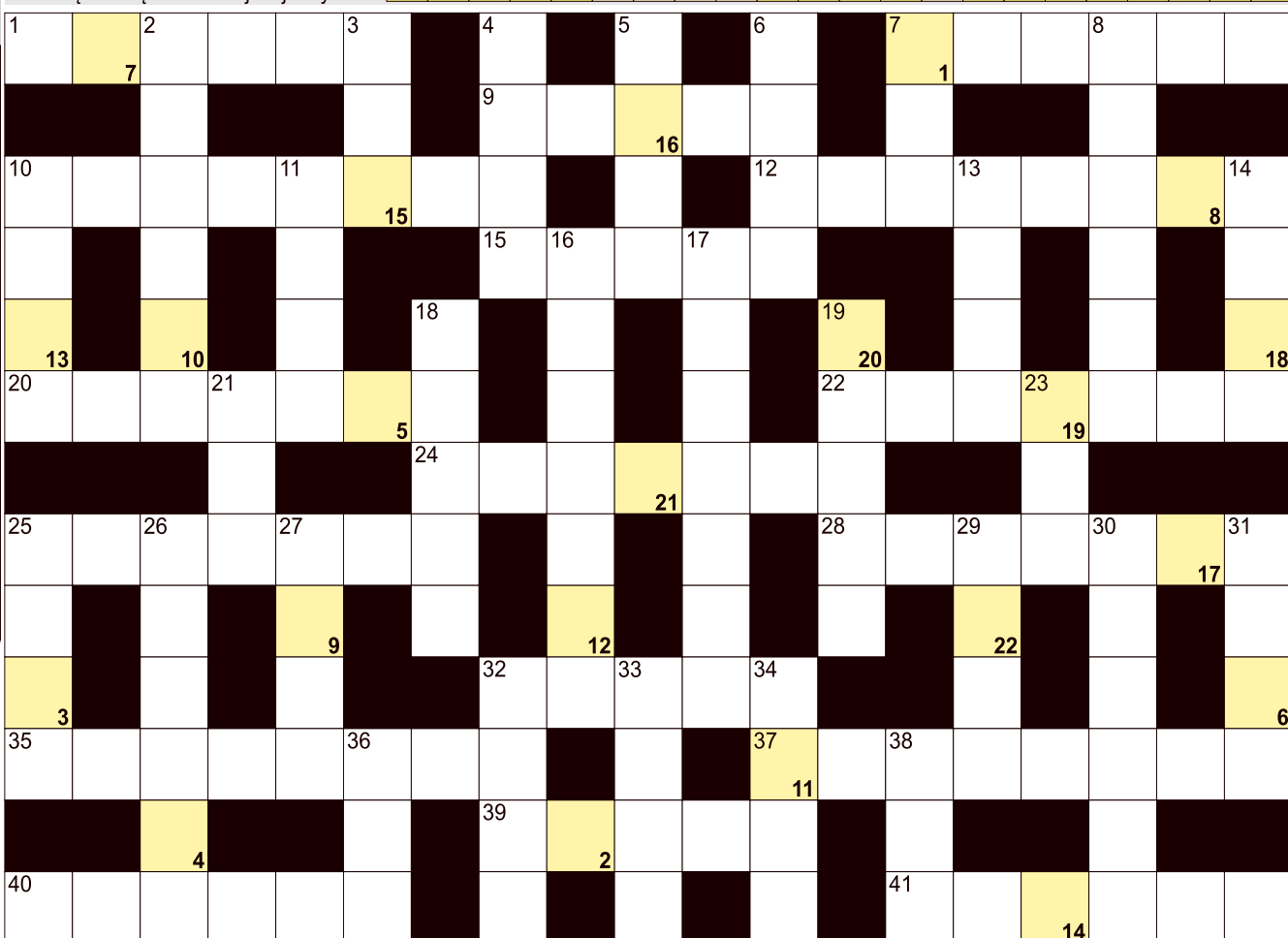
ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

9				8	1	5		
	8	5		2		7		
	7	4		1		9		
		6				1		
2		8		5	9		6	
	5					2	4	
		1		4				2
6					3	8		
8		7						

POZIOMO: 1) w wannie lub w morzu; 7) był nim kardynał Stefan Wyszyński; 9) Schrödinger, austriacki fizyk; 10) pisemne sprawozdanie z zebrania; 12) kielbasa z krwi i kaszy; 15) matematyka potocznie; 20) kolejowy z peronami; 22) atmosfera na przyjęciu; 24) przechowywane w klaserach; 25) mała czekoladka z nadzieniem; 28) rezystor inaczej; 32) europejska stolica; 35) gwałtowna kłótnia, ostra sprzeczka; 37) antidotum inaczej; 39) podstawa pomnika lub rzeźby; 40) Bydgoszcz i Kraków; 41) przysięgli w polskim sądzie. **PIONOWO:** 2) nie krzywo; 3) antybiotyk lub syrop; 4) wojskowy kask; 5) kojarzył małżeństwa; 6) Anna dla przyjaciół; 7) żółty lub czarny w karate; 8) w nim żołnierz lub policjant; 10) płynie w gniazdku; 11) harcowski w lesie; 13) ojciec Heraklesa; 14) Kunanabajew, Kazachski poeta; 16) pomogła Tezeuszowi wydostać się z labiryntu; 17) muzułmańskie kościoły; 18) wodne na działce; 19) stróż z nieba; 21) ... De Janeiro, miasto w Brazylii; 23) trajektoria lotu inaczej; 25) inaczej kłoda lub rulon tkaniny; 26) stolica Albanii; 27) "Panna ...", książka Tomka Tryzny; 29) podgorzelec, kaczką norowa; 30) ósma planeta od Słońca; 31) zapasowe w samochodach; 32) używa jej tynkarz; 33) szewce rzeczne inaczej; 34) żołnierska wypłata; 36) pojazd kosmitów; 38) jeśli nie przed.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

**DARMOWE OGŁOSZENIA**

Dodaj na: www.ibytow.pl albo wyślij SMS pod nr tel. 883967832

FOT. NADESŁANE

**SPRZEDAM**

Sprzedam pszenicę jarą Goplana, mieszkankę zbożową i łubin słodki. tel. 530 542 812

1 Sprzedam albę dla dziewczynki, wzrost 146 cm, stan bardzo dobry. Cena 130 zł. tel. 512 305 960

Sprzedam śrutownik 7,5 kw, chłodziarkę do mleka oraz rowery DAM-KI. Ceny do uzgodnienia. tel. 888 535 045

Sprzedam nowy statyw do aparatu fotograficznego. Cena 40 zł. tel. 665 380 157

Sprzedam skuter inwalidzki 4-kołowy, elektryczny MEYRA 415. tel. 797 853 862

Mam na sprzedaż działki w Borzym-tuchomiu pod budowę budynku mieszkalnego, jednorodzinnego z wydanymi warunkami zabudowy na nowo powstającym osiedlu o powierzchniach: 1000 m² oraz jedna działka ze stawem o pow. ponad 2000 m² oraz w całości 4000 m². Cena 75 zł/m² do negocjacji. tel. 697 297 614

Sprzedam sezonowe drewno buk, dąb klocki. tel. 608 648 614

Sprzedam miął. Cena 700 zł. tel. 691 976 724

PRACA

Szukam pracy jako kierowca, kat. B, B+E, T mężczyzna lat 26. tel. 537 161 071

Szukam pracy jako opiekunka osoby starszej lub dziecka. Kontakt po 16. tel. 504 786 207

KUPIĘ

Kupię stare odznaki, odznaczenia, medale, ordery, wpinki, orzełki, naszywki itp.: wojskowe oraz cywilne Dyplomy, zaświadczenia i legitymacje związane z nadaniem odznaczeń, inne pamiątki i starocie związane z wojskowością i służbami mundurowymi. tel. 518 507 460

Kupię od 0,5 do 2 ha lasu przylegającego do lasów państwowych. tel. 796 077 745

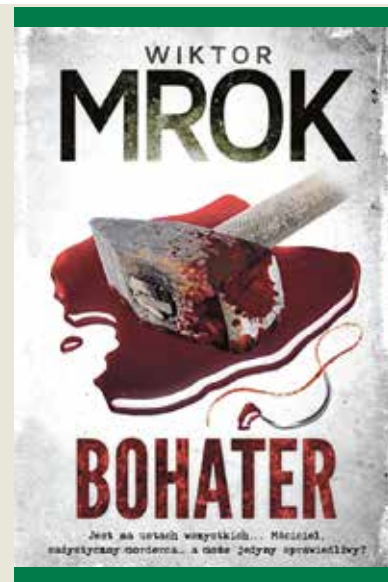
MROK o Moskwie

Już 19 maja nakładem wydawnictwa Initium do księgarń trafi najnowsza, czwarta już powieść Wiktora Mroka pt. „Bohater”, która zabierze czytelników w porywający pościg za nieuchwytnym mścicielem, który sam wymierza sprawiedliwość. „W Moskwie w ciągu jednego dnia następuje seria brutalnych morderstw. Ofiarami są pośrednicy finansowi, którzy oferują tak zwane chwilówki, czyli szybkie wysokooprocentowane pożyczki, często wykorzystując nieświadomych klientów na wielkie kwoty. Pułkownik Nikiszina wraz ze swoim zespołem nie jest w stanie nadążyć za kolejnymi zgłoszeniami. A morderca porusza się niczym duch – zabija niepostrzeżenie, nie zostawia śladów, umyka kamerom i policyjnym zasadkom. Szybko okazuje się, że ofiary łączy nie tylko malwersacje finansowe...

Jak namierzyć mordercę oszustów, któremu po cichu kibicują mieszkańcy miasta? Czy zabójca zdoła doprowadzić swoją misję do końca, zanim policja połączy wszystkie tropy?

Zespół śledczych w porywającym pościgu za nieuchwytnym mścicielem, który sam wymierza sprawiedliwość.

Wiktor Mrok to urodzony w 1957 roku emerytowany wojskowy i zadeklarowany technokrata; posiada gruntowną wiedzę z dziedziny psychologii oraz



socjologii; pisarz – chociaż (jak sam przyznaje) nigdy nie zamierzał nim być. Swoją pierwszą książkę pt. „Czerwony parasol” napisał pod wpływem chwili. Kolejne jego dzieła – „Mała baletnica” oraz „Incel” – ugruntowały jego pozycję w literackim świecie. Jego najnowsza powieść zatytułowana „Bohater” ma szansę stać się najlepszym jego dziełem w dotychczasowym, literackim dorobku.

(MATEO)

FOT. NADESŁANE

Remis na końcu tabeli. 0:0 z Wierzycą Pelplin

W meczu rozgrywanym w ramach 27. kolejki IV ligi pomorskiej Bytovia Bytów remisuje 0:0 z Wierzycą Pelplin. Wierzyca to zespół, który obecnie plasuje się w tabeli o jedno oczko za naszym zespołem – na 18. miejscu.

Bytovia ma za sobą dość intensywny okres. W poprzednią sobotę „Czarne Wilki” przegrały na wyjeździe z Pogonią Lębork 0:2, natomiast w środę nasi piłkarze ulegli w 1/8 finału regionalnego

Pucharu Polski Gryfowi Wejherowo 1:2. Teraz zespół zremisował z notowaną niżej Wierzycą Pelplin.

– Przed nami niełatwe spotkanie. W najbliższy weekend zagramy na wyjeździe z Gry-

fem Wejherowo – zespołem notowanym na 6. miejscu w tabeli ligowej, który wyeliminował na ostatnio z regionalnego Pucharu Polski. Nie poddajemy się jednak i wciąż walczymy o ligowy

byt – komentują przedstawiciele klubu.

Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 15:30. Trzymamy kciuki za jak najlepszy wynik.

(RED) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Krystian – ODNOWICIEL Bytovii

Nowa karta – pod takim hasłem działa teraz klub piłkarski Bytovia Bytów. To deklaracja odcięcia się od wszystkich poprzednich „grzechów”. Chodzi o funkcjonowanie w latach wspierania milionami złotych przez sponsora – firmę Drutex. Nieoficjalnie wiadomo, że zasady wydawania pieniędzy były wówczas niejasne. Ostatecznie sponsor oszedł, po milionach nic nie zostało, a Bytovia znalazła się na skraju upadku. „Młode wilki”, prawdziwi kibice, wzięli się za porządki. Pierwsze efekty już widać. Najwięcej na ten temat ma do powiedzenia Krystian Błank – prezes Bytovii. Rozmawiamy na bytowskim stadionie w momencie gdy na boisku treningowym ćwiczy kilkadziesiąt młodych piłkarzy. Oni są nadzieją Bytovii...



Krystian Błank, prezes Bytovii Bytów, chce przejść do historii jako odnowiciel klubu

Z tyłu za panem tzw. narybek, czyli przyszłość Bytovii. Tak to można określić?

Tak, ci młodzi chłopcy to osoby, na które chcemy postawić. Mam nadzieję, że wyrosną z nich utalentowani piłkarze. Dziś w akademii mamy ponad 150 zawodników i ona ciągle się rozrasta. Odnoszą sukcesy. Mamy złoty rocznik 2015, który ostatnio wygrał prestiżowy turniej organizowany przez Pomorski Związek Piłki Nożnej – Energa Gryfin Cup. Były tam bardzo silne ekipy z Pomorza, a nasze dwa zespoły okazały się najlepsze. Widać, że szkolenie młodzieży idzie w dobrym kierunku. Jest perspektywa, że z tych chłopaków w przyszłości coś wyrośnie. To jest też systematyczna praca. Gdy przychodziliśmy, jako nowy zarząd, chłopaków była niecała setka. Nie ma co ukrywać, że szkolenie młodzieży było wówczas trochę zaniedbane. My w projekcie, który nazwaliśmy „nowa karta”, postanowiliśmy skupić się na szkoleniu dzieci i młodzieży. Żebyśmy mogli być z nich w przyszłości dumni.

Jak to się stało, że kiedyś, przy tak dużym sponsorze, nie było nawet rozwiniętej akademii piłkarskiej?

Mając wówczas takie możliwości, gdy mieliśmy potężnego sponsora, zaniedbano etap szkoleniowy. Należy zadać sobie pytanie, gdzie dzisiaj są zawodnicy, którzy wówczas powinni być szkoleni? Dziś w Bytowie ich nie ma. Jesteśmy w czwartej lidze, a zawodnicy, którzy w tamtym czasie powinni być szkoleni, dzisiaj niestety nie zasilają naszej ekipy w taki sposób, jakiego można byłoby się spodziewać. Nie chcemy ponownie dopuścić do takiej sytuacji. Chcemy żeby ci chłopcy, którzy trenują w Bytovii, mieli z tego przede wszystkim radość. Jeśli wyrosną z nich zawodnicy, to z pewnością dla wszystkich trenerów i dla dyrektora akademii Tomka Mielewczyka będzie spory zastrzyk pozytywnej energii i pozytywnych emocji, żeby robić to dalej.

To prawda, jak mówili byli członkowie zarządu, że po pieniądzech sponsora nie było śladu? Podobno nawet drukarki nie było?

Ja mogę mówić o czasach, w których my działamy, czyli prawie od dwóch lat. Jedyne co zostało w tym klubie, to były spore długi. Zaczynaliśmy z zadłużeniem na poziomie 750 000 zł. To jest ogromny dług biorąc pod uwagę na jakim poziomie dzisiaj jesteśmy. Jest to też duży dług w zestawieniu do tego, na jakim

poziomie kiedyś była Bytovia, gdy były duże pieniądze, a zawodnicy byli dobrze opłacani.

Z czego ta sytuacja może wynikać?

Po odejściu sponsora nadal trzeba było ponosić koszty. Dług pogłębiał się, bo szczególnie druga liga jest bardzo kosztownym poziomem rozgrywkowym. Nie chcę oceniać jak pieniądze były zarządzane, bo to nie moja rola.

A jak jest teraz? Udało się

Wydarzenia takie jak mecz z Wisłą Kraków to są historie, o których pamiętać będziemy latami

Krystian Błank

dług zredukować?

Jest to niecałe 400 000 zł, więc zredukowaliśmy mniej więcej o połowę. Stoi za tym ogromna praca. Jako zarząd staraliśmy się dług spłacić. My tych długów nie zrobiliśmy. Uczyniły to osoby, które były przed nami. Wchodząc do zarządu nie chcieliśmy Bytovii zostawić na pastwę losu. Sytuacja wówczas była bardzo kryzysowa. Gdyby wówczas ś.p. Przemek Gawin nie namówił nas na wspólną pracę, to pewnie nikt na tyle szalony nie znalazłby się, żeby z takim długiem, bez dużego sponsora, wziąć się za to nawet na czwartym poziomie rozgrywkowym, który też jest dość kosztowny. Pojawiliśmy się w sytuacji gdy, użyj tu brzydkiego słowa, musieliśmy użerać się z osobami, które domagały się swoich pieniędzy. Wiadomo, że my ich nie wyczarujemy.

Jakiego typu to są długi?

To jest przede wszystkim zadłużenie wobec zawodników, którzy tutaj wcześniej grali. Wobec firmy ochroniarskiej, firm transportowych, zaległo-

ści publiczne gdzieś tam też są oraz wiele innych, takich jak wynajem mieszkań. Gdy przejmowaliśmy klub w lipcu 2021 roku tylko wobec samych zawodników było ponad 300 000 zł zadłużenia. To były ogromne pieniądze. Dziś jest swiatełko w tunelu, chociaż cały czas ciężko nad nami widmo tych 400 000 zł. Pamiętam jak w lipcu 2021 roku jechaliśmy na mecz do Rzeszowa. To była ostatnia spuścizna, która została nam z drugiej ligi. Mecz na szczeblu centralnym Pucharu Polski ze Stalą Rzeszów. Jechaliśmy wówczas z budżetem na koncie minus 20 zł. Czekał na nas w drodze na przelew. Od tego zależało czy będziemy mieli gdzie spać, czy damy radę opłacić hotel i przewoźnika. Na całe szczęście pieniądze dotarły i dojechaliśmy do Rze-

My tych długów nie zrobiliśmy. Uczyniły to osoby, które były przed nami

Krystian Błank

szowa pokazując się z bardzo dobrej strony. Był to duży sukces, biorąc pod uwagę, że pojechała tam zbieranina chłopaków skompletowana w 3 tygodnie. Pokazuje to z jakiego pułapu wychodziliśmy, gdzie byliśmy. Zawsze mówiłem, że gdybyśmy zaczęli od zera, to byłby bardzo zadowolony, ale my zaczęliśmy z ogromnym minusem. To jest problem, z którym musimy mierzyć się każdego dnia.

Czyja to wina, te długi?

Nie chcę wskazywać palcem, więc powiem ogólnie, że w pewnym momencie przerosły nas koszty drugiej ligi. Gra się na szczeblu centralnym, są dalekie wyjazdy, a nie ma tak dużych wpływów jak w pierwszej lidze, od sponsora, od Fortuny chociażby czy praw telewizyjnych...



W akademii piłkarskiej Bytovii trenuje obecnie ponad 150 dzieci

Czyli lepiej być w pierwszej lidze niż w drugiej?

Zdecydowanie tak. Najprościej można tak to ująć. Z tygodnia na tydzień brakowało od 50 do 80 000 zł, co nawarstwiała się i zrobiło się z tego ponad 700 000 zł.

Może ówczesni członkowie zarządu żyli nadzieją, że duży sponsor wróci?

Myślę, że cały czas ta nadzieja była.

Były rozmowy z firmą Drutex na temat powrotu do sponsorowania?

Za moich czasów nie podejmowaliśmy próby rozmowy, jeśli chodzi o powrót sponsora. Być może jest to jeden z pomysłów? Może spróbujemy porozmawiać, aby Drutex wsparł przynajmniej naszą trenującą młodzież? To narybek sportowy, piłkarski, który fajnie byłoby wspierać. On jest fundamentem Bytovii.

Wiadomo dlaczego firma Drutex zrezygnowała ze sponsorowania?

Nie chciałbym się wypowiadać, jeśli chodzi o kulisy odejścia, bo nie było mnie wtedy w Bytovii. Mógłbym insynuować pewne rzeczy. Nie chciałbym tego robić.

Obecne wsparcie sponsorów wystarcza na zbilansowanie budżetu?

Myślę, że tak, jeśli chodzi o sponsorów, którzy nas wspierają. Jest też dotacja miejska, która jest dla nas znacząca, bo w kwocie 200 000 zł. Bardzo dziękuję każdemu, kto nas wspiera, bo każda złotówka pozwala rozwijać się i funkcjonować na miarę naszych możliwości. Można to porównać do jazdy z zaciągniętym hamulcem ręcznym. Chcemy się rozwijać, ale coś nas blokuje. Im więcej środków, tym bardziej możemy się rozwijać, wysyłać chłopaków na turnieje. Pieniądze trzeba wydawać w sposób rozsądny, a nie na zasadzie, że mamy dzisiaj, wydamy wszystko i za tydzień nie będziemy już ich mieć. Ogólnie w życiu bardzo przydatną cechą jest mieć rozsądek w wydawaniu pieniędzy. Jeśli w domowym budżecie mam do wydania 5000 zł to nie wydaję 15 000 zł, bo na koniec roku będę mieć 120 000 zł długu.

Jaki jest obecnie roczny budżet Bytovii?

Około 700 000 zł.

Kiedyś podobno nawet 7 milionów złotych?

Tak, kiedyś to szło w miliony, nawet do 9 milionów złotych. To ponad dziesięciokrotność obecnego budżetu. Gdybyśmy dziś mieli takie pieniądze, byłyby zupełnie inne możliwości rozwoju.

ZAPRASZAMY!



Tomasz Mielewczyk - dyrektor akademii piłkarskiej Bytovia Bytów Drzwi w naszym klubie są otwarte cały czas dla wszystkich zawodników. Serdecznie zapraszamy niezdecydowanych lub takich, którzy chcą dopiero spróbować swoich sił w piłce nożnej. Czy są u nas osoby pokroju Roberta Lewandowskiego? Tego nie chcę powiedzieć, ale na pewno są chłopcy, którzy wyróżniają się w swoich rocznikach. Bardzo dużo od nich zależy, od rodziców, od trenerów i od klubu jak przebiega ich rozwój. My oczywiście chcielibyśmy żeby zaszli jak najdalej, żeby część tych chłopców zagrała w piłkę na szczeblu centralnym, a wszyscy żeby z roku na rok grali coraz lepiej, coraz mądrzej, w wyższych rocznikach Bytovii Bytów.

REKLAMA



www.blu.com.pl

odlotowa łażienka z BLU

BYTÓW Lęborska 30

Tylko w maju ceny minus VAT*

*na hasło WIEŚCI Z POWIATU / dotyczy produktów bez przekreślonej ceny

Zaskakujące jest, że kiedyś, gdy budżet był ponad 10 razy większy, akademii piłkarska była dużo gorzej rozwinięta. Z czego to wynika?

Nie chcę mówić, że ludziom, którzy kiedyś tu rządili brakowało pasji, ale... Teraz świetnie układa nam się współpraca z naszymi sponsorami, takimi jak Eko Kolor, Dabew, Moya Bytów i Polmor. To są sponsorzy, którzy prowadzą swoje biznesy, wiedzą jak to robić i nam doradzają. Staramy się z nimi konsultować pewne kwestie.

Jaka jest obecna sytuacja drużyny w czwartej lidze i jakie są cele sportowe?

Sytuacja w tabeli nie jest korzystna, bo mamy 17. miejsce i czekają nas bardzo trudne spotkania. Celem jest przede wszystkim utrzymanie. W przyszłości chcielibyśmy żeby była trzecia liga. Byłaby to trampolina dla zawodników z regionu, z naszej akademii. Oczywiście w sytuacji gdy wisi nad nami widmo ligi okręgowej mówienie o trzeciej lidze jest trochę bez sensu. Na razie trzeba skupić się na utrzymaniu, a dopiero później mówić o celach na kolejne lata. Podstawowym celem jest systematyczny rozwój klubu i akademii. Kolejnym krokiem jest po-

wołanie klasy sportowej pod patronatem MKS Bytovia Bytów w Szkole Podstawowej nr 1. Niedługo ogłosimy nabór do klasy sportowej, zaczynając od klasy czwartej. Staramy się stworzyć bazę dla dzieci, dla tych młodych ludzi żeby mieli jakiś pożytek z tej naszej Bytovii. Wiadomo, że nie każdy z tych młodych zawodników będzie piłkarzem, ale ważne żeby dzieciaki ruszały się. Liczy się chęć do aktywności fizycznej. Warto podkreślić, że nawiązaliśmy też współpracę z klubem Canikuła Bytów, czyli szkolenie dziewczynek. Dołączymy je do wachlarza naszych zajęć. Tego w Bytowie nie było nigdy wcześniej. Mam nadzieję, że coraz więcej osób będzie budować ten klub, bo to jest już ponad 70 lat historii stworzonej przez wielu ludzi.

Bardzo ważna jest baza. Stadion należy do najlepszych w lidze?

Stadion jest bardzo piękny. Mogą nam go pozazdrościć zespoły z czwartej ligi, czy też na wyższych poziomach rozrywkowych. To jest magiczna otoczka, o którą warto walczyć. Dla tych dzieciaków, które z nami trenują może być czymś co będzie ich motywować, aby kiedyś na tym boisku zagrać w barwach Bytovii.

Marzenie to pewnie zagrać taki mecz jak ten z Wisłą Kra-

ków? Był pan tam wtedy na stadionie?

Tak, byłem jako uczeń gimnazjum. Siedziałem na trybunach, obserwowałem. Nie spodziewałem się, że za kilka lat będę prezesem tego klubu. Pamiętam jak wówczas dostawione były trybuny ściągnięte z koncertu Madonny przez firmę Drutex. Wydarzenia takie jak mecz z Wisłą Kraków to są historie, o których pamiętać będziemy latami. To jest historia tego miasta. To są momenty, dla których warto pracować dla tego klubu, aby Bytovia nie umarła, tylko żyła dalej przez kolejne 70, a może i 300 lat.

Pewnie chciałby pan, jako Krystian Błank, być współtwórcą takiego momentu, niezapomnianego przez kolejne lata?

Zdecydowanie tak. Każdy kto byłby na moim miejscu chciałby dość do takiego osiągnięcia. Wprawdzie dziś nie ma takiej perspektywy, ale myślę, że w przyszłości one będą. Dajmy sobie czas, aby zespół zbudować. Mam tu prośbę do kibiców, żeby dali nam trochę kredytu zaufania, a przede wszystkim żeby nas wspierali. Nie budujemy tego klubu dla siebie, tylko dla mieszkańców, dla tych dzieciaków i dla zawodników, którzy tu występują oraz dla kibiców, którzy przychodzą na mecze Bytovii.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Drutex wchodzi w żużel. Zostali partnerem VIP Motoru Lublin

Najpierw była piłka nożna (Bytovia), jest kolarstwo (Tour de Pologne), a teraz dodatkowo bytowski Drutex został sponsorem czołowego klubu żużlowego – Motor Lublin. To aktualny mistrz Polski. W Motorze od tego sezonu będzie jeździć Bartosz Zmarzlik, aktualny, a w sumie już trzykrotny mistrz świata. Pozostali zawodnicy to także nie tylko krajowa, ale i światowa czołówka.

Drutex od dawna angażuje się we wsparcie sportu, w tym żużla na różnych poziomach. Do tej pory w tej dyscyplinie głównie drużyn młodzieżowych. Teraz zrobiliśmy krok dalej i zostaliśmy partnerem najlepszej drużyny w Polsce, ekipy z absolutnego światowego topu – mówi Gabriela Gusztyń-Popławska, dyrektor PR w firmie Drutex.

W ramach umowy partnerskiej logo i inne materiały promocyjne i wizualne firmy Drutex będą się pojawiać na stadionie oraz między innymi w programach meczowych, na banerach i na stronie internetowej. Drutex będzie także sponsorem biegu

w dwóch meczach nadchodzącego sezonu.

Bytowski producent okien ze sportem związany jest od dawna. Najpierw była to piłka nożna i trwająca kilkanaście lat przygoda z Bytovią Bytów. W tym czasie zespół pokonał bardzo długą drogą, od lokalnych rozgrywek A klasy do zaplecza Ekstraklasy i półfinału Pucharu Polski. Z piłką nożną związana była też najbardziej rozpoznawalna i najbardziej efektywna kampania marketingowa w historii firmy. W trwającej dwa lata kampanii „Wybór Mistrzów” wzięli udział wówczas czołowi piłkarze świata: Jakub Błaszczykowski, Andrea Pirlo i Philippe Lahm.

W listopadzie i grudniu 2023 roku Drutex był partnerem studia meczowego w TVP podczas Mistrzostw Świata rozgrywanych w Katarze.

Ta współpraca jest kontynuowana w tym roku, przy okazji meczów reprezentacji Polski w ramach eliminacji do Euro 2024.

Od kilku lat Drutex mocno angażuje się we wsparcie polskiego kolarstwa. Jest między innymi sponsorem i partnerem Tour de Pologne – jednego z najważniejszych i najbardziej cenionych etapowych wyścigów świata, należącego do elitarnego cyklu UCI World Tour.

(MATEO)

WIDEO!

www.ibytow.pl

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

SALON DRUTEX

SHOWROOM z możliwością testowania produktów
SZYBKIE TERMINY realizacji z dostawą



PVC I ROLETY
OD



DNI

ALUMINIUM
OD



DNI



KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

*14 dni liczone od momentu potwierdzenia zamówienia pod względem technicznym przez DRUTEX SA i zaksięgowania wpłaty za to zamówienie.